Nr. 166 Poniedziałek 7 Czerwca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareckа 7 — Tel. 5,06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 169

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60 Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 90, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Niesłychane żądanie hitlerowców

Pragną uznania ich prawa do... aktów samowoli

Aczkolwiek oficjalne wiadomości, oświetlające stanowisko Paryża, Berlina i Rzymu wobec angielskich propozycji wzmocnienia bezpieczeństwa okrętów, biorących udział w kontroli morskiej, nie są jeszcze ogłoszone, to jednak z tego, co nieoficjalnie przeniknęło na łamy prasy wynika, że bynajmniej nie należy być zbyt optymistycznym co do łatwego powodzenia akcji angielskiej.

Berlin i Rzym coprawda w zasadzie przyjmują propozycje, ale uważaja je za zbyt ograniczone. Berlin wyraźnie sprzeciwia się, aby wspólna konsultacja miała wiązać ręce któremukolwiek z mocarstw i pragnie, aby AKCJA REPRESYJNA NASTĄPIŁA BEZZWŁOCZNIE, NIE CZEKAJĄC NA WYNIK KONSULTACJI. W każdym razie Niemcy nie chcą, aby konsultacja 4-ch mocarstw wiązała im ręce i uniemożliwiała samodzielną akcję.

Ambasador von Ribbentrop wezwany został do Berlina dla uczestniczenia w naradzie, na której propozycje angielskie będą definitywnie załatwione.

Podobno ambasador ZSSR zaprotestował w Paryżu przeciw układaniu się Francji i Anglii z Włochami i Niemcami bez udziału ZSSR, gdyż zgłosiła ona swój akces do kontroli i zasadniczo uważana być winna jako jedno z państw, które co do kontroli morskiej jest miarodajne. Rząd francuski skłaniać się ma ku takiemu rozwiązaniu, aby obecną kontrolę morską rozszerzyć i dopuścić do udziału w niej wszystkie państwa, które posiadają techniczne możliwości uczestniczenia w kontroli.

SPRZECZNE INFORMACJE.

Reuter donosi z Berlina: koła miarodajne uważają rzekomo brytyjskie propozycje, jako odpowiednią podstawę do omówienia ostatecznego układu. Szczegóły jednak że muszą być jeszcze przedyskutowane. Niemcy uważają rzekomo za konieczne znalezienie jakiejś formuły, przewidującej wspólną akcję w razie powtórzenia się incydentu w rodzaju incydentu z „Deutschland". (PAT.).

Leon Blum

W rocznicę objęcia rządów

Minęła pierwsza rocznica objęcia rządów we Francji przez tow. Bluma. Rok ten był rokiem podstawowych zmian w życiu Francji. Podkreśmy takie doniosłe reformy, jak np. 40-godz. tydzień pracy i płatne urlopy dla robotnika., albo „urzędy zbożowe" dla chłopa. Wzmocniono demokrację przez rozwiązanie „lig" faszystowskich. Obóz robotniczy organizacyjnie wzrósł niesłychanie — około 5 mil. członków w związkach zawodowych. Francuska polityka zagraniczna przez zbliżenie z Anglią ogromnie wzmocniła obóz pokojowy Europy. Pogłębiono pracę kulturalną w masach pracujących przez przedłużenie obowiązku szkolnego, przez masowe wycieczki urlopowe (7 mil.), organizowane przez min. Lagrange'a. I tak dalej.

STĄD NIECHĘĆ całej międzynarodowej reakcji do rządów Bluma, do rządów francuskiej demokracji, która stała się wielką nadzieją demokracji europejskiej. Stąd brutalne i nieprzyzwoite ATAKI POLSKIEJ PRASY reakcyjnej. Na szpaltach „ABC" i innych podobnych pism wyzwiska pod adresem „Lejby" Bluma są drukowane na naczelnych miejscach. Te pisma, niemogące znaleźć nic lepszego, cytują młodzieńczą (1907 r.) pracę tow. Bluma „O małżeństwie", o której sam autor mówi obecnie z rezerwą. „Zapomina się" o tym, że Francja — to nasza sojuszniczka. A gdyby w podobny sposób we Francji pisano o polskim premierze?

Bez sensu i prawdy przedstawia się Francję, jako kraj OSŁABIONY i „ZANARCHIZOWANY". A wystawę jako rzekomo — „nieudaną" i „spóźnioną". Podczas gdy nawet hitlerowski „Berliner Tageblatt" (!) przed paru dniami donosił, że wystawa jest znakomita, że Paryżanie są nią zachwyceni, że natłok jest olbrzymi.

Naturalnie, za tymi wszystkimi oszczerstwami i uszczypliwościami kryje się POWÓD GŁĘBSZY. Polska reakcyjna prasa czasami otwarcie, czasami skrycie po prostu sympatyzuje z blokiem faszystowskim, z hitleryzmem. Wbrew interesom Polski. Wbrew interesom katolicyzmu, hałaśliwie przecież wysuwanego na każdym kroku.

Sam premier tow. Blum zyskał sobie niezwykłą popularność w masach i nawet powagę wśród wrogów. „To najsilniejszy z dotychczasowych rządów Francji!" — pisała prasa angielska. Blum stał się reprezentacyjną postacią dzisiejszej Francji.

Warto bliżej poznać tę niepospolitą postać. Wyszła właśnie po francusku obszerna biografia „Leon Blum" pióra M. Vichniaca (u Flammariona). Przed nami — całe życie Bluma: od chwili, gdy był poetą (!) - symbolistą i pisywał — we wczesnej młodości — wiersze w „La Conque" i „Revue Blanche" aż do chwili, — gdy stał się leaderem Partii i później premierem Francji... Zamierzamy jeszcze wrócić do dziejów Bluma. Na razie z dziejów pracy socjalistycznej Bluma podkreślimy dwa, może zapomniane momenty. Pierwszy — kongres rozłamowy w Tours (1920 r.), gdy komuniści opuścili partię; ich głównym ideowym przeciwnikiem był Blum; musiał dołożyć wysiłków wprost nieprawdopodobnych, by ODBUDOWAĆ PARTIĘ, która znalazła się w trudnej sytuacji. Wystarcza wskazać na dzieje „Populaire"! Drugi moment — to praca nad umocnieniem JEDNOŚCI Partii, w której istniały różne tendencje (wskażemy na secesję t. zw. „neo" z Renaudelem i Deatem). Blum stanowczo powstrzymywał Partię przed przedwczesnym objęciem rządów. A sam, zajmując w Partii pozycję „centrową", umiejętnie łączył i godził różne prądy. Był to t. zw. „BLUMIZM".

Dziś tow. Blum jest uznanym wodzem Partii i premierem Francji. Rok rządów socjalistycznych — to cały PRZEWRÓT w wewnętrznych stosunkach Francji. Nie jest tajemnicą np., że socjalne ustawodawstwo we Francji przed Blumem było ogromnie zacofane.

Francja jest SOJUSZNICZKĄ POLSKI. Francja jest nadzieją europejskiej demokracji. Francja jest podstawą europejskiego pokoju.

Ściskamy dłoń francuskiego premiera, politycznego szefa zaprzyjaźnionej z nami Francji i życzymy mu dalszej pomyślnej pracy dla dobra pokoju, demokracji i socjalizmu!

K. CZAPIŃSKI.

Ofensywa powstańców na Bilbao załamała się

Kryzys w obozie rokoszan po śmierci gen. Mola

Po śmierci gen. Mola

Agencja Havasa donosi z pogranicza francusko - hiszpańskiego: śmierć gen. Mola otwiera poważne zagadnienie dowództwa armii powstańczej i wywrze niewątpliwy wpływ na organizację Rządu w Salamance.

Gen. Mola niezależnie od wyjątkowej władzy wojskowej jaką posiadał, był niewątpliwym INSPIRATOREM POLITYCZNYM POWSTAŃCÓW i miał objąć tekę premiera Rządu. (PAT.).

Operacje rządowe zakończone pomyślnie

Z ostatnich wiadomości z frontu Guadarrama należy wnosić, iż działania zaczepne wojsk rządowych na tym odcinku są zakończone. CEL GŁÓWNY ZOSTAŁ OSIĄGNIĘTY A NAPÓR POWSTAŃCÓW NA BILBAO OSŁABŁ. W ciągu 4-ch dni wojska rządowe na odcinku długości 50 klm. posunęły się naprzód o 25 klm. odzyskując Balsain. Przeciwnatarcie powstańców zniszczyło miejscowość Grania. Wojska powstańcze otrzymały ostatnio posiłki i wzmacniają obecnie zajmowane stanowiska. (PAT.).

DALSZE BOMBARDOWANIE MADRYTU.

Radio - Madryt ogłasza komunikat Ministerium wojny, donoszący o gwałtownych atakach powstańców na San Benito w Sierra. Artyleria powstańcza bombardowała Madryt, zadając wiele strat w ludziach i niszcząc wiele budynków.

Ministerium lotnictwa komunikuje, iż eskadry samolotów rządowych prowadziły ożywioną działalność w czasie operacji w Sierra, szczególnie na odcinku Avacerrada. Dwa samoloty powstańcze zostały strącone.

Komunikat donosi wreszcie, że okręt strażniczy rządowy zaatakowany został przez nieznaną łódź podwodną. Okręt został trafiony torpedą, jednak uszkodzenie spowodowane przez wybuch nie jest zbyt poważne. (PAT.).

BÓJ O SAN BENITO.

Ze swej strony powstańcy donoszą, że oddziały rządowe atakowały San Benito i Santa Catalina. W czasie przeciwnatarcia republikanie stracić mieli 50 zabitych.

Jak widać — miejscowości te na froncie Guadarramy były terenem ponawianych ataków i kontrataków.

Dla dzieci hiszpańskich

Amerykański Czerwony Krzyż przekazał kwotę 5.000 dolarów Czerwonemu Krzyżowi Francji z przeznaczeniem na pomoc dla dzieci hiszpańskich, będących obecnie we Francji. (PAT.).

A jednak Gayda nie zbyt przesadził

„Oś Berlin-Rzym" dalej się umacnia

Zapowiedziany przez Gaydę w „Giornale d'Italia" sojusz obronny włosko - niemiecki wywołał w Londynie pewną sensację, albowiem z początku interpretowano to jako zawarcie przez Berlin i Rzym nowego paktu na wzór dawnych sojuszów lub „ententes".

Depesze z Rzymu i Berlina, opublikowane wyjaśniają jednak — że nie chodzi o zawarcie żadnego nowego układu, lecz tylko o stosowne interpretowanie osi Rzym—Berlin i paktu przeciwko bolszewizmowi.

Te 2 czynniki współdziałania włosko - niemieckiego, Gayda ujął jako potencjonalny układ obronny. (PAT.).

Sprawa tow. Wichmanna

Żądamy natychmiastowej interwencji

(Tel. wł.).

Gdańsk, 5 czerwca 1937.

Do biura Wysokiego Komisarza w Gdańsku napływają nieustannie depesze licznych międzynarodowych organizacji, domagające się interwencji w sprawie uprowadzenia socjalistycznego posła do Volkstagu, tow. Wiechmanna.

Nadto w sekretariacie Ligi Narodów złożono w tej sprawie wiele protestów, jak również Rządowi polskiemu w Warszawie. Między innymi depeszę wysłała grupa robotnicza, biorąca udział w Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie.

W Gdańsku czyni się gwałtowne starania, celem zatuszowania sprawy „Danziger Vorposten" (organ hitlerowski w Gdańsku) po raz pierwszy, w ogóle wspomniał o sprawie w związku z genewskim protestem grupy pracy. Pismo wspomina, że po chwilowym zatrzymaniu w policji tow. Wiechmann został zwolniony. Ale równocześnie NIE WSPOMINA, ŻE TOW. WIECHMANNA DOTAD NIE ODNALEZIONO!

Policja gdańska dotąd nie wyjaśniła wskazanych jej śladów uprowadzenia tow. Wiechmanna.



HANS WICHMANN

Napad na Almerię

przed Trybunałem w Hadze

Agencja Reutera donosi z Walencji, że według wiadomości ze źródeł rządowych, że władze hiszpańskie sprawę zbombardowania Almerii przedstawią prawdopodobnie trybunałowi międzynarodowemu w Hadze. (PAT.).

Londyn przewiduje porażkę Hitlera

Londyn, 4 czerwca

Polityczne koła Londynu uważają po ostatniej nocie Rzeszy do Watykanu zerwanie wzajemnych stosunków dyplomatycznych za NIEMAL PEWNE. Twierdzą, że „urlop" p. v. Bergen, niemieckiego posła w Watykanie, oraz zamierzony wyjazd „urlopowy" papieskiego nuncjusza z Berlina oznaczać będzie praktycznie zerwanie stosunków „Trzeciej" Rzeszy z Watykanem.

Krążące pogłoski na temat PRZESIEDLENIA NIEMIECKICH KLASZTORÓW NA WĘGRY przyjmuje się jako wielce prawdopodobne wobec tego, że sytuacja katolików w Niemczech niechybnie jeszcze bardziej się obecnie pogorszy.

Z drugiej strony zwraca się w Anglii uwagę na to, że NA WOJNIE Z RELIGIĄ KATOLICKĄ NIEJEDNOKROTNIE JUŻ ŹLE WYSZLI CI, KTÓRZY JĄ PODJĘLI. Uważa się za prawdopodobne ,że Niemcy narodowo - „socjalistyczne" zwiększą liczbę przykładów tego rodzaju porażek.

ALF EVANS

Ludzie na wędrownej krze

Lotnik Mazuruk na biegunie

Agencja Tass donosi: wczoraj o g. 7.30 samolot pilota Mazuruka wylądował na biegunie północnym. Załoga czuje się doskonale, samolot w porządku.

***

Pola lodowe, na których został zainstalowany obóz prof. Schmidta, na biegunie północnym, przesuwają się tak, że pomiędzy polami powstają luki dużej szerokości, oddalając od siebie poszczególne bloki.

Pole, na którym znajduje się obóz, liczy około 2 klm. średnicy. Kanał, jaki się utworzył, oddzielając pole lodowe od obozu, używany jest do prac hydrologicznych. Niebezpieczeństwo nie zagraża obozowi. Pole lodowe przesuwa się w dalszym ciągu w kierunku Grenlandii, aczkolwiek już nie tak szybko. W piątek obóz znajdował się w pozycji: 88 stopni 37 minut szerokości i 30 stopni długości zachodniej. W okręgu biegunowym pogoda bez zmian — nie sprzyjała lotom, niebo pokryte gęstymi chmurami, mgła utrzymuje się nadal.— Temperatura 3 stopnie poniżej zera. (PAT.).

***

Na str. 4-tej znajdą czytelnicy artykuł na temat ekspedycji sowieckiej na biegun. (Red.).

Wciąż deszcze

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 b. m.: pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami na południu, a z przelotnymi deszczami, głównie w dzielnicach północno - wschodnich. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Gamarnik

Samobójstwo Gamarnika, zajmującego w ZSRR niezwykle wysoki i ważny urząd kierownika całej politycznej pracy w armii, wywwołało w ZSSR i za granicą ogromne wrażenie. Przeprowadza się analogię do samobójstw ukraińskiego bolszewika Skrypnika i kierownika związków zawodowych Tomskiego. Samobójstwo Gamarnika zwróciło uwagę jeszcze dlatego, że w danym wypadku chodzi o WOJSKO. A wiadomo, jakie znaczenie ma czerwona armia. Co się dzieje w wojsku? Niedawno czytaliśmy o przeniesieniu marsz. Tuhaczewskiego na podrzędny posterunek; potym — o reorganizacji okręgów wojskowych (3-osobowe zarządy). A dziś „Express poranny" drukuje własną depeszę o ARESZTOWANIU TUCHACZEWSKIEGO. Czy ta ostatnia wiadomość jest prawdziwa — nie wiemy.

O co chodzi? W ostatnim numerze mieńszewickiego „Soc. Wiestnika" zabiera w tej sprawie głos tow. Garwi; oświadcza, że ZSSR idzie „KU PLEBISCYTARNEMU CEZARYZMOWI". Stąd unicestwianie starych bolszewików, — którzy mogliby być niebezpieczni dla Stalina lub przynajmniej krytykują jego politykę. Ale stąd też konsekwentne usuwanie ludzi młodszych, np. w armii, którzy mogliby stać się niebezpiecznymi w przyszłości — jak Tuchaczewski. „Tuhaczewski — pisze tow. Garwi — stał się podejrzany Stalinowi, jako ewentualny rywal". Przypomnijmy — pisze dalej—że czerwona armia okresu wojny domowej stopniowo staje się ROSYJSKĄ ARMIĄ NARODOWĄ. Że ta armia w ostatnich czasach przebyła dłuższą ewolucję i w reformie r. 35-go odzyskała nawet takie oznaki swej kastowej hierarchii, jak rangi — od „lajtnantów" do marszałków. I że ostatnie ogromne zbrojenia ZSSR spotęgowały gatunkową wagę armii w życiu politycznym. Logika samowładztwa prowadzi do tego, że nie może zaufać nikomu...

A Kiereński w swym paryskim organie „Nowaja Rossija" Nr. 28 też się zajmuje opozycyjnymi prądami w czerwonej armii. Oświadcza, że cios, wymierzony Tuhaczewskiemu, bynajmniej nie ma charakteru walki z prawicową, antykomunistyczną tendencją — raczej odwrotnie, z niezadowoleniem niektórych elementów armii z powodu prawicowego kursu Stalina.

„PRAWDA" nazywa już Gamarnika zdrajcą i trockistą. A ostatni „POPULAIRE" pisze: „Jeszcze zostaje Woroszyłow. Ale ludzie już szepcą, że jego kolej przyjdzie niebawem".

Nie potrzebujemy chyba podkreślać wagi tych procesów — nie tylko dla ZSSR.



ZNACZEK KU CZCI IGNACEGO DASZYŃSKIEGO JEST SYMBOLEM ŁĄCZNOŚCI NAS WSZYSTKICH

Z IGNACYM DASZYŃSKIM

niezapomnianym Wodzem i Trybunem mas ludowych w Polsce, który ma prawo do wdzięcznej pamięci naszego pokolenia. Mamy tedy obowiązek pamięć tę, a zarazem naszą wdzięczność utrwalić w widocznym i wiecznym pomniku godnym Imienia Daszyńskiego.

Dlatego też znaczek ku Jego czci wydany musi być i nadal środkiem propagandy za —

FUNDUSZEM JEGO IMIENIA

Nie ustawajmy więc w naszej dalszej, nieprzerwanej akcji szerzenia znaczka Daszyńskiego zwłaszcza

że, mamy prawo znaczek ten do końca tego roku sprzedawać.

Uczyńmy zatem wszystko, żeby każda organizacja robotnicza i każdy jej członek bez wyjątku przyczynili się dalej czynnie do powiększenia Funduszu uczczenia Daszyńskiego.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno-oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem. PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S

Stały wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

W maju, podobnie jak we wszystkich miesiącach bieżącego roku, wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wykazują znaczny wzrost. Wzrost ten wynosił za ostatni miesiąc 9,8 milj. złotych, tak że ogólna suma wkładów oszczędnościowych na koniec maja wynosi 704,6 milionów zł.

Równolegle ze wzrostem wkładów zwiększyła się także liczba książeczek oszczędnościowych. W ciągu maja otwarto 49.836 nowych książeczek, dzięki czemu ogólna liczba książeczek wynosiła w końcu miesiąca 2.511.082.

Wzrost sumy wkładów od początku roku bieżącego wynosi 41,7 milj zł., zaś liczby książeczek — 280.969.

Fermenty w endecji

Wśród „narodowców" bałagan nieprawdopodobny. Trzy odłamy: 1) staro - endecki; 2) ONR z „ABC"; 3) ONR z „Falangi" biją się ze sobą i wyzywają od „żydo-komuny" i „bezbożników". A komersy spotęgowały mentlik.

„ABC" donosi o staro-endekach:

„W prasie pojawiły się wiadomości, że były senator *Joachim Bartoszewicz złożył urząd prezesa* zarządu głównego Stronnictwa Narodowego. Według krążących pogłosek, miał się on *sprzeciwić zawieszeniu* 2 członków stronnictwa: byłego posła Stypułkowskiego, oraz Janusza Rabskiego w prawach członków za udział w komersie Arkonii.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo zarządu głównego objął b. pos. Karol *Wierczak*, zaś b. poseł dr. Tadeusz Bielecki pełni nadal funkcje wiceprezesa".

A „Kur. Poranny" na marginesie tych wypadków dyplomatycznie pisze:

Jeżeli zarówno z dołu, jak i u samej góry zaczęła się równocześnie tego rodzaju reakcja, to nie będzie dowolnym wniosek, że zjawisko to w granicach Str. Nar *upowszechnia się*. Daje to chyba czynnikom tej partii poważny *materiał do refleksyj*...

Krótko mówiąc, mentlik „narodowy" rośnie z godziny na godzinę. „ABC" oświadcza, że podrasta „*sanacja Nr. 2*", która stosuje wszystkie zgubne metody starej Sanacji.

Okazuje się mianowicie, że część przeciwników t. zw. sanacji prowadzących z nią dotąd zaciętą walkę, uległa osobliwemu *upodobnieniu* do wrogiego obozu.

Całe szczęście, że cały ten mentlik odbywa się w imię „zgody narodowej"...

Wyrok
w procesie wspólników Doboszyńskiego

Sąd okręgowy w Krakowie ogłosił wyrok w sprawie 47 wspólników Doboszyńskiego.

Skazano 1 oskarżonego na 1 rok i 8 mies. więzienia, 1 na 1 rok i 6 mies., 6 oskarżonych — na 1 rok więzienia, 6 oskarżonych — na 11 mies. więzienia, 3 osk.— na 10 mies. więzienia, 4 oskarżonych skazano na 1 rok z zawieszeniem na 3 lata, 11 — na 10 mies. z zawieszeniem.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny. Pozostałych — uniewinniono.

Przewodniczący trybunału postanowił wypuścić na wolną stopę wszystkich przebywających dotychczas w więzieniu za wyjątkiem Jana Kwinty i Wojciecha Brożka, skazanych na 1 rok 8 miesięcy, względnie na 1 rok 6 mies.

W uzasadnieniu wyroku przew. podniósł szereg okoliczności łagodzących, m. in. dotychczasową niekaralność zasądzonych, wpływ przewódcy inż. Doboszyńskiego na oskarżonych, oraz rozmiary i jakość udziału poszczególnych oskarżonych, w dokonanych przestępstwach.

Społeczeństwo japońskie
przeciw inwazji w Chinach

Prasa japońska ostro krytykuje powołanie do Rządu poszczególnych ministrów. Przede wszystkim krytykowane jest wejście w skład gabinetu ministra spraw wewnętrznych Baba, którego również koła gospodarcze nie darzyły specjalnym zaufaniem z racji jego stanowiska w dziedzinie finansowej.

Również powołanie na stanowisko ministra spraw zagranicznych Hiroty uważane jest za niekorzystne, a to wobec jego poglądów na stosunki z Chinami. W prasie jednak wyrażana jest nadzieja, że premier Konoe zdoła wszystkie sprzeczności i zadrażnienia wygładzić (PAT.).



Pokwitowania

W myśl wezwania Centr. Komisji Zw. Zaw. z dn. 14.8.1936 r. do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zaw.

D. S. — zamiast nieprzyjętego przez p. mecenasa Stanisława Benkla zł. 100.—.

Na ofiary pogromu w Brześciu nad Bugiem.

Tow. Jadwiga Cichlińska - Lewicka zł. 2.—.

Polscy i żydowscy robotnicy fabryki „Elge", Nowolipki 57, składają na rzecz ofiar Brześcia zł. 10. (dziesięć złotych).

Przegląd prasy

PRZYPOMINAMY!

Od 6 do 13 czerwca odbywa się tydzień propagandowy „Dziennika Ludowego". Naszym hasłem: popołudniu każdy socjalista i demokrata czyta „Dziennik Ludowy"!

CZY JEDNAK NIE PRZESADA?

Czytamy dokładny tekst mowy premiera gen. Składkowskiego w Sejmie w debacie nad samorządem stolicy. Premier powiada:

Jeszcze 9 miesięcy temu, Wysoka Izbo, miałem *dziennie po kilka wypadków*, że wójtowie gmin, prości chłopi, zrzekali się swoich funkcyj, mówiąc: Zabierzcie to od nas, bo my nie możemy rządzić, *bo nasze życie jest na włosku*, bo do nas przychodzą komuniści w nocy i grożą nam śmiercią, jeżeli nie będziemy rządzić tak jak oni chcą. Jeszcze rok temu, gdy jeździłem do fabryk, wchodząc *nie wiedziałem, czy tłum mnie wypuści*. Dziś chodzę spokojnie wszędzie i rozmawiam z robotnikami.

Mamy poważne wątpliwości — wpływy „komuny" ani dziś nie są, ani nawet wczoraj nie były tak poważne.

STARUSZEK SIĘ UCIESZYŁ!

„Czas" ogromnie się ucieszył z plotki reakcyjnego „Gringoire'a" — jakoby zbombardowanie „Deutschlandu" odbyło się na rozkaz Moskwy. „Gringoire" znany jest ze swych plotek i oszczerstw (sprawa tow. Salengro!). Ale uradowany „Czas" wywalił „wiadomość" na pierwszej stronie jakiemiś niezwykłymi czcionkami.

Niech się cieszy staruszek. Niczem „Beobachter".

KTO WYSKOCZYŁ, A KTO ZOSTAŁ?

„*Słowo*" wileńskie pisze o piłsudczykach:

Józef Piłsudski wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku, który się nazywał „Niepodległość". Piłsudczycy posłusznie wyskoczyli ze swym wodzem. Niektórzy nieco później i ociągając się... Niektórzy pojechali dalej, pozostając emocjonalnie Piłsudczykami, choćby ś. p. Leon Wasilewski, Jędrzej Moraczewski, któremu także nie sposób odmówić miana Piłsudczyka, *wyskakiwał i wracał z powrotem*. Dziś ostatecznie jest jednak pasożerem czerwonego tramwaju.

Piłsudski zerwał całkowiecie z tem wszystkiem co było z czasów niewoli. W tem się szczególnie przejawił Jego genjusz polityczny.

Naturalnie — konserwatywnemu „Słowu" jest milszy ten, kto wcześniej wysiadł!

PRZYŁAPANO „BEZBOŻNIKÓW"!

Prasa endecka i klerykalna wciąż pisze o „bezbożnikach" w Polsce. Ale gdzie ich szukać? Zajął się tym ONR., niedawno posądzony przez endeków o „komunę" i wyjaśnił, że Stronnictwo Narodowe żyje **„...dotąd antychrześcijańską etyką Balickiego i Dmowskiego"**, że katolicyzm endecki „...jest tylko oportunizmem..."

„Ruch Młodych" organ O. N. R. pisze:

„Katolicyzm, godzący się z „Egoizmem narodowym", „Myślami nowoczesnego Polaka", „organicznym nacjonalizmem" — *nie jest żadnym katolicyzmem...*"

W ten sposób głównym „bezbożnikiem" w Polsce jest wódz endeków **R. DMOWSKI.** Gotowi jesteśmy nawet w to **uwierzyć**, gdy czytamy w „Dzienniku Nar." dytyramby na cześć Hitlera, prześladującego katolicyzm...

Ale to zakłamanie „narodowe" osiągnęło chyba szczyt: „ONR." — kompetentnie pisze „Myśl Narodowa" — to bolszewizm!" A na to ONR. (typu „Falangi") — „A endecja — to bezbożnicy".

Zaiste — dom wariatów!

MOLA.

Śmierć rebelianckiego gen. Mola może mieć duże znaczenie dla walk hiszpańskich. Podkreśla to — tym razem słusznie — „ABC".

Śmierć gen. Mola może mieć w dalszym przebiegu działań wojennych *doniosłe znaczenie*; zmarły bowiem generał stanowił w dowództwie narodowym kto wie, czy nie *najwybitniejszą osobistość*. W wszelkich prowadzonych pod jego dowództwem operacjach wojennych wojska narodowe odnosiły zdecydowane sukcesy, mimo iż toczone one były w niezbyt sprzyjających warunkach i przy małych siłach wojskowych.

Gen. Mola politycznie uważany był za narodowego republikanina, *przeciwnika monarchii*. I ta okoliczność nadaje również śmierci jego pewne znaczenie na przyszłość.

Uwagi słuszne. Mamy tylko wątpliwości co do poglądów politycznych gen. Mola.

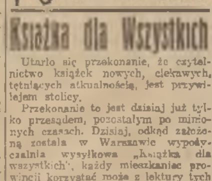
WŁOSI W HISZPANII.

Dlaczego Włosi tak pchają się do Hiszpanii i posyłają tam całe dywizje zmotoryzowanych „ochotników", które zresztą bywają systematycznie bite? „Kurier Polski" trafnie wyjaśnia, że chodzi przede wszystkim o zdobycie swobodnego wyjścia z morza Śródziemnego (Gibraltar) i szachowanie Anglii w wielkim sporze angielsko - włoskim:

Hiszpańska wojna domowa wydawała się Włochom doskonałą okazją do wyjścia z tej niemiłej sytuacji przez uzyskanie wpływów w Hiszpanii, co otwierało wielkie nadzieje na *wyrugowanie Wielkiej Brytanii z cieśniny Gibraltarskiej*. W najgorszym razie uzyskiwało się pewien atut lub *zastaw*, który można było wygrać, lub zamienić w celu ugruntowania i nielegalizowania swoich niedawnych zdobyczy we wschodniej Afryce.

Stąd radość angielskiej prasy z powodu włoskich porażek — i odwetowy włoski bojkot angielskich koronacyjnych uroczystości. Stąd także trudności zlikwidowania hiszpańskiego konfliktu — zbyt wielkie obce interesy zostały w niej zaangażowane.

K. Cz.



Książka dla Wszystkich

Utarło się przekonanie, że czytelnictwo książek nowych, ciekawych, tętniących aktualnością, jest przywilejem stolicy.

Przekonanie to jest dzisiaj już tylko przesądem, pozostałym po minionych czasach. Dzisiaj, odkąd założona została w Warszawie wypożyczalnia wysyłkowa „Książka dla wszystkich", każdy mieszkaniec prowincji korzystać może z lektury tych samych książek, które czyta Warszawa.

Wystarcza, aby przesłał swój adres do wypożyczalni, złożył skromną kaucję, wpłacił parę złotych miesięcznej prenumeraty, a otrzyma za to komplet kilku książek, które wymieniać może w ciągu miesiąca tyle razy, ile zechce.

Katalog wypożyczalni (w cenie 1 zł. 35 gr.) ułożony według wymagań nowoczesnych, obejmuje najcelniejsze dzieła literatury zarówno pięknej, jak naukowej w 6-ciu językach.

Osobny dział stanowią w nim książki dla młodzieży. Szczegółowych informacji, dotyczących organizacji i warunków wypożyczania książek, kierownictwo Wypożyczalni udziela każdemu na żądanie.

Adres tej placówki: Warszawa — „Ksiażka dla wszystkich"—Zielna 17, tel. 244-19.

(A. Z.)

Jungdeutsche partei w... Warszawie

Bezczelność hitlerowców przechodzi już wszelkie granice.

Nielegalna „Jungdetsche Partei" oficjalnie ogłasza, że ma swój oddział w Warszawie i rozsyła zaproszenia na zebranie z przemówieniami, zabawę etc.

Spryciarze narodowo - „socjalistyczni" wyłowili sobie sobie pewną ilość adresów osób o mniej więcej niemieckich nazwiskach i obchodzą mieszkania, wręczając zaproszenia.

— Heil Hitler! — woła taki drab, wchodząc do obcego domu, potem zaczyna swą agitacyjną filipikę na rzecz swej partii i bez żenady zostawia zaproszenie na zebranie w dniu 5 czerwca o godz. 8 wiecz. ul. Zamojskiego 20.

Jawność tej agitacji dowodzi, że hitlerowcy są pewni swej bezkarności.

A co na to WŁADZE?

Lud czy koterie?

Drogi demokracji

Demokracja odwołuje się do żywych sił narodu. W łożysko życia politycznego wprowadza potężne prądy, reprezentujące najistotniejsze potrzeby społeczeństwa. Stawia na porządku dziennym zagadnienia i problemy, wypływające z najgłębszych zainteresowań mas. Demokracja opiera się na wielkich warstwach społecznych, na chłopach, robotnikach, pracownikach umysłowych, na określonych siłach politycznych i na odzwierciadlających je prądach ideowych. Prądy te rozwijają swą działalność w atmosferze jawności i w stałym, nieustającym kontakcie z opinią publiczną. Formułują konkretne programy i walczą o ich realizację w świetle jasnego dnia. Życie polityczne stanowi odbicie interesów i potrzeb, spraw i zagadnień, postulatów i żądań, nurtujących najszersze masy. W państwie demokratycznym polityka sięga korzeniami do głębin życia.

Inaczej tam, gdzie zasady demokracji zostały zarzucone, gdzie masy zostały zmuszone do milczenia i odsunięte od realnego wpływu na losy państwa. Rzecz jasna, że wielkie prądy społeczne nie przestają istnieć. Nawet najdziksze represje faszyzmu nie są w stanie ich zlikwidować. Krążą one po społeczeństwie i spełniają swą rolę historyczną w formie tej czy innej, w formie, która jest w określonych warunkach i okolicznościach możliwa. Ale z upadkiem demokracji znikają one z pierwszego planu życia politycznego. Wyparte zostają z powierzchni i zapadają w głąb, gdzie tkwią ich korzenie.

Kto więc zajmuje ich miejsce na powierzchni, kto wkracza na scenę polityczną? W krajach o ustroju faszystowskim - dyktatorskim mamy na tej scenie zamiast gry licznego zespołu artystów, monolog jednego, rzekomo wielkiego i genialnego aktora. Nie negujemy roli, którą jednostka odegrać może. Nie przeczymy, że jednostka obdarzona silną wolą może wywrzeć znaczny wpływ i wycisnąć swe piętno osobiste na przebiegu wydarzeń, aczkolwiek nie jest w możności zmienić kierunku dziejów i nie jest w możności wyjść poza obręb warunków, wśród których wypadło jej żyć. Ale przy największym nawet wpływie naprawdę wybitnej indywidualności, przy ustroju formalnie najbardziej nawet ześrodkującym rządy w jednym ręku, faktycznie rządy jednostki są fikcją. W jej cieniu lęgną się grupy i grupeczki, koterie i koteryjki, które sadowią się na przednim planie życia politycznego i zajmują miejsce, które w okresie demokracji było terenem gry wielkich prądów ideowych, terenem, na którym rozgrywały się wielkie problemy społeczne.

A cóż mówić o krajach, w których nie ma autorytetu wybitnej jednostki, w których nie ma dyktatury wodza, ale nie ma również demokracji. Tam już bez osłonek opanowują scenę polityczną grupki uprzywilejowane, nie związane ze społeczeństwem i jego potrzebami. Ten związek jest tu bowiem momentem decydującym. W każdym wszak ustroju, przy każdym systemie rządów, kierownictwo polityczne należy do grup ludzi, a masy bezpośrednio stałego wpływu wywierać nie mogą. Rzecz polega jednak na tym czy te grupy kierownicze czerpią swe uprawnienia z woli szerokich warstw społecznych, czy reprezentują ich istotne interesy, czy ożywione są poczuciem odpowiedzialności.

Najpowszechniejszym objawem w krajach, w których zanika demokracja jest przerost biurokracji. Można powiedzieć również, że rządy biurokracji, to zło prawie nieuniknione, istniejące w każdym ustroju. Ale przy systemie demokratycznym przewaga tych czynników, które dysponują aparatem rządzenia, miarkowana jest przez stałą **kontrolę** i przez szereg form oddziaływania społeczeństwa na swe organa wykonawcze. Ale nie ma nic gorszego i groźniejszego nad **biurokrację bez hamulca.** A to następuje tam wszędzie, gdzie czujność społeczeństwa ulega osłabieniu.

Ale nie tylko biurokracja dochodzi wtedy do głosu. Jest to również żniwo dla różnych grupek o charakterze wyraźnie **koteryjnym.** Gdzie zrywa się kontakt z bazą społeczną, gdzie życie polityczne rozgrywa się w oderwaniu od mas, tam nieuchronnie wyłaniają się rozliczne drobne zespoły ludzkie, które wydobywają się na powierzchnię, aby rozpocząć grę swych małych ambicyj politycznych. Tam gdzie życie polityczne płynie pełnym nurtem, są one pogrążone w nicości. Ale gdy tylko życie to zostaje zmuszone do milczenia, ze wszystkich stron podnoszą one głowę. Zamiast wielkich obozów politycznych, o wyraźnych programach, których działalność jest publiczna i rozwija się na oczach całego społeczeństwa, zaczynają się jakieś drobne kombinacje polityczne, jakieś podziemne chody i podchody, polityka w ukryciu, knowania i intrygi polityczne. Życie polityczne przenosi się z wielkich sal do małych gabinetów i pokoików, nawet do przedpokojów. A Cavour, pisząc kiedyś o wadach parlamentaryzmu, stwierdził, że woli najgorszą politykę izb, od polityki przedpokojów.

W okresach takich nabierają barw politycznych różne kierunki, które już oddawna swą rolę polityczną ukończyły, lub też wstępują na widownię polityczną i plączą się po niej zespoły i organizacje, którym nigdy taka rola się nie śniła. Trzeba było zlikwidowania systemu demokracji parlamentarnej, aby przywrócić do bytu politycznego **obóz konserwatystów,** który był już dawno odszedł w stan zasłużonego spoczynku.

Wielkie ruchy polityczne, które wyrażają dążenia mas chłopskich i robotniczych, które reprezentują zagadnienia wielkiej wagi, związane z rozwojem całego państwa i jego obrony, są ledwie **tolerowane.** Arena polityczna została przed nimi zamknięta. Ale ni stąd ni zowąd zamiast tych żywych sił narodu zjawia się na widowni **„korporacja"**, **organizacja burszowska.** Oto są niespodzianki, które wyłaniają się tam, gdzie trawą zarastają normalne tory demokracji. Nie negujemy bynajmniej roli młodzieży. I ona jest odbiciem i wyrazem istotnych sił narodu. Ale przypomnijmy sobie rolę młodzieży w okresie walk o niepodległość. Między ideowymi organizacjami młodzieży, które żyły problemami walki i dążyły na tej czy innej drodze do wyzwolenia, a życiem „burszów", wyładowujących młodzieńczą energię w awanturach i burdach knajpiarsko - pojedynkowych, istniała przepaść nie do przebycia.

Trzeba było specyficznych warunków naszej doby, aby korporacja mogła stać się czynnikiem życia politycznego.

Zjawiska tego rodzaju mają charakter **sztuczny i czysto koniunkturalny.** Brak im wszelkich cech trwałości, gdyż brak im oparcia o jakiekolwiek realne siły. Z ziaren uniesionych przez wiatr mogą tu i owdzie wyrosnąć pojedyncze kłosy, ale nie powstanie łan. Prędzej czy później powrócą do głosu czynniki, reprezentujące **wielkie prądy społeczne.** A wtedy obraz polityczny zmieni się całkowicie. Efemerydy politycz ne znikną bez śladu.

Pouczającym był pod tym względem okres okupacji wojennej, gdy rozkwitały różne drobne grupki.

Ale potem przyszła niepodległość, a wraz z nią demokracja. Poruszyły się wielkie siły ludowe. Potężne prądy społeczne wydobyły się z podziemi i wpłynęły w szerokie łożysko życia politycznego. Organizacyjki kanapowe, różne ligi i partyjki, które pojawiły się jakby pod uderzeniem różdżki czarodziejskiej, zapadły się z miejsca w nicość. Siła mas pozostanie bowiem zawsze siłą, a sztucz nie wyhodowana małość nie stanie się nigdy wielkością!

ADAM PRÓCHNIK.

Pojedynek angielsko-włoski

Polityka państw faszystowskich

Od wstrząsu, wywołanego włoską wyprawą na Abisynię, Europa dotychczas nie doszła do równowagi. Anglia poczuła się zagrożoną w swej życiowej arterii na morzu Śródziemnym. Posiadając Abisynię, mogą Włochy zaatakować angielskie przedpole, zabezpieczające drogę do Indii.

Z tego powodu porobiła Anglia ustępstwa Egiptowi, przyznała mu pełną suwerenność polityczną, a w zamian otrzymała zgodę na alians wojskowy i na wzmocnienie swego bezpieczeństwa nad kanałem Suezkim.

Z tego powodu poparła Turcję przy rewizji traktatu lozańskiego. Na konferencji, na której Włochy były nieobecne, odzyskała Turcja prawo ponownego uzbrojenia cieśnin Dardanelskich, a od tego czasu między nią a Anglią zapanowały stosunki prawdziwie przyjacielskie.

Wojna abisyńska doprowadziła do pęknięcia t. zw. frontu Stresy, t. j. zerwania porozumienia Anglii, Francji i Włoch. Pakt Laval-Mussolini, choć uwzględniał wzajemne interesy włosko - francuskie, stał się martwą literą. Francja, zmuszona wybierać miedzy Włochami a Anglią, szukała oparcia o tę drugą.

Od czasu wojny abisyńskiej trwa pojedynek włosko - angielski. Zdawało się, że zakończy się przez zawarcie t. zw. włosko-angielskiej umowy dżentelmeńskiej, gwarantującej status quo na morzu Śródziemnym. Rzeczywiste odprężenie jednak nie nastąpiło. Z dwóch powodów: wskutek wmieszania się czynnika niemieckiego i wskutek zbrojeń angielskich.

Poza małymi satelitami włoskimi, t. j. poza Węgrami i Austrią, Niemcy były jedynym wielkim mocarstwem, które poparło Włochy, nie biorąc udziału w sankcjach antywłoskich. Okazały im wielką życzliwość i zaczęły zręcznie pracować nad wytworzeniem osi Berlin — Rzym. Podtrzymywały je w polityce śródziemnomorskiej i bałkańskiej, by w zamian uzyskać większą swobodę ruchów w Europie środkowej i wschodniej.

Pojedynek włosko - angielski i swą przyjaźń z Włochami wyzyskały doskonale, dokonawszy zamachu na zdemilitaryzowaną strefę nadreńską. Mogły do pewnego stopnia ryzykować, wiedząc, że Francja sama konfliktu zbrojnego z Niemcami nie wywoła.

Włosko - angielski pojedynek toczy się nie tylko we wschodniej, lecz także w zachodniej części morza Śródziemnego. Przybrał tam postać hiszpańskiej wojny domowej. Częściej się wprawdzie mówi o ideologicznej wojnie Sowietów z blokiem faszystowsko - hitlerowskim, walczących po jednej i drugiej stronie w Hiszpanii. Ale gdyby zamach gen. Franco dokonany przy poparciu Mussoliniego, miał odrazu pełne i szybkie powodzenie, to nie tylko francuskie linie komunikacyjne z francuskim państwem kolonialnym w Afryce byłyby zagrożone. Także Gibraltar, jako klucz do morza Śródziemnego, straciłby swe znaczenie.

Anglia na wszelki wypadek, licząc się z możliwością, że morze Śródziemne mogłoby być zakwestionowane przez Włochy, jako absolutnie pewna arteria komunikacyjna, prowadząca do Indii i na Daleki Wschód, zabezpiecza sobie drugą drogę i **rozbudowuje Capetown** w południowej Afryce, jako swą bazę morską.

Polityka Włoch i Niemiec **STWARZANIA FAKTÓW DOKONANYCH Z BRONIĄ W RĘKU** skłoniła Anglię do wielkich zbrojeń. Przeznaczyła na nie 1½ miliarda funtów. Dopiero gdy będzie dostatecznie uzbrojona, potrafi swej dyplomacji zapewnić należyty autorytet. Na program zbrojeń angielskich odpowiedział Mussolini na wielkiej Radzie faszystowskiej pełnym podporządkowanem gospodarstwa narodowego potrzebom militarnym.

W wyścigu zbrojeń z Anglią czas pracuje **PRZECIW WŁOCHOM.** Dlatego Mussolini w wywiadzie, udzielonym prasie amerykańskiej i w apelu do prez. Roosevelta, jako rozjemcy, zagroził alternatywą: ograniczenie zbrojeń lub wojna!

Trzecim, **który korzysta z pojedynku włosko - angielskiego, są Niemcy.** Z jednej strony podtrzymują Włochy w antagonizmie przeciw Anglii, z drugiej zaś strony zabiegają, jak mogą, by dojść z Anglią do porozumienia. Jeżeli nie dochodzi ono do skutku, to dlatego, że żądają zbyt wysokiej ceny.

Mussolini usiłuje **SZACHOWAĆ ANGLIĘ OSIĄ BERLIN — RZYM.** Nigdzie w Europie pozycji swej nie wzmacnia, a im dłużej trwa pojedynek włosko - angielski, tym bardziej zgrywa się Mussolini na korzyść Niemiec, których niebezpieczeństwo rośnie w Europie środkowej, a pośrednio i w Europie wschodniej.

Póki trwa pojedynek włosko-angielski, funkcjonuje oś Berlin — Rzym, Europa nie może dojść do równowagi i spokoju.

B. ELMER.

O zabójstwo wachmistrza Bujaka

Proces Judki Chaskielewicza trwa nadal. Posmak sensacji jaką usiłowały nadać mu pisma reakcyjne doszukując się w tragedii z Mińska Mazowieckiego ręki jakiejś zorganizowanej grupy wojujących z antysemityzmem jednostek przybladł odrazu z początku rozprawy, gdy kwestja poczytalności oskarżonego wysunęła się na pierwszy plan. O poczytalności tej i o wyraźnym cherlactwie oskarżonego mówiła większość świadków. Ojciec oskarżonego co prawda twierdził, że syn jego jest „jak inne dzieci", ale jednocześnie zaznacza, że „on nie ma zdrowia". Od powrotu z wojska stale chorował. To samo potwierdziła matka, która oświadczyła, że po powrocie z wojska syn często musiał leżeć z ręcznikiem na głowie. Nie wiadomo dlaczego oskarżony nie chciał jadać w domu, jeszcze gdy nie był żonaty, tylko stołował się u narzeczonej. Żona oskarżonego mówiła o zamiarach samobójczych męża jeszcze przed ślubem. Musiała go ciągle pilnować. Wciąż pisał coś w kajetach, ale nie pozwalał jej tego zobaczyć.

Zaraz po zeznaniach rodziny biegli grafolodzy złożyli swoją ekspertyzę, z której wynika, że oskarżony jest autorem pamiętników załączonych do sprawy.

Św. Goldberg, b. prezes organizacji Bundu w Kałuszynie stwierdza, że istotnie Chaskielewicz bywał w organizacji i korzystał z czytelni. W tym czasie rodzina zwróciła się do świadka, by ten odebrał od Chaskielewicza rewolwer, którym groził krewnym.

Współpracownik redakcji Folkszeitung zeznał, że w swoim czasie zjawił się Chaskielewicz w redakcji z wielką paką papierów i zażądał, by ten rękopis zaraz przeczytać. Gdy świadek powiedział, aby rękopis zostawił, to otrzyma odpowiedź za kilka dni, Chaskielewicz oznajmił, że od tego zależy życie człowieka. Świadek zorientował się odrazu, że ma do czynienia z wariatem.

Rozbieżność w treści zeznań nastąpiła przy badaniu św. b. ułana Hochberga. Twierdził on, że powiedział wachmistrzowi Dobrowolskiemu, by zameldował się por. Bielińskiemu, zaś św. Dobrowolski twierdzi, że powiedział aby się zameldował u mjr Rago nie obecnego w Mińsku. W czasie trzech konfrontacji nie doszło do uzgodnienia tych twierdzeń.

Wczoraj badanie świadków ukończono.

Przemówienie prokuratora nastąpi w poniedziałek.

I. K.

Mały felieton

Nieinterwencja

Jest to jednym z paradoksów naszych niezwykłych czasów, że międzynarodowy komitet obradujący w Londynie, którego cała praca polega na interweniowaniu, nazywa się „komitetem nie-[illegible]".

Pierwszym wiekopomnym dziełem tego wtykającego wszędzie swoje trzy grosze komitetu nieinterwencji było przeprowadzenie kontroli wybrzeży hiszpańskich przez okręty czterech mocarstw, pomiędzy in. przez okręty włoskie i niemieckie. Z taką samą racją możnaby postawić kota na straży przy [illegible]

Jak wiadomo, jeden z pośród statków kontrolujących, pancernik niemiecki „Deutschland", spotkała mała nieprzyjemność: został on przez nieporozumienie zbombardowany przez lotników.

Kto bywa na zapaśniczych walkach atletów wie, jak często kontroler lub sędzia w ferworze walki zostaje wraz ze stolikiem i dzwonkiem przewrócony na ziemię; w Wschodniej zaś Małopolsce zwykli mówić mieszaną trójjęzykową gwarą, że „in der Hitze des Gefechtes i ridnyj mamuni dostani si po pysku".

Albowiem tak już dzieje się od stworzenia świata, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci też może coś niecoś ober-[illegible]

Niemcy po wymierzeniu sobie samowolnie sprawiedliwości zwróciły się do komitetu nieinterwencji w Londynie, by w tej sprawie interweniował.

Prawdopodobnie komitet urządzi drugi korowód statków, które będą uważały, by statków kontrolujących nie spotkała po raz drugi podobnie przykra niespodzianka.

A w Hiszpanii nadal bić się będą na lądzie, na morzu i w powietrzu i możliwą jest rzeczą, że jeden ze statków, uważających na statki kontrolujące spotka podobna niemiła przygoda, jaka „Deutschland" spotkała.

Komitet nieinterwencji będzie znowu interweniował i ku hiszpańskim brzegom wyjadą znowu eskadry, których zadaniem będzie pilnowanie statków uważających na statki kontrolujące.

Trudno przewidzieć, kiedy skończy się zabawa w interwencję, uprawiana przez komitet nieinterwencji.

ULTIMUS.

Nie zwlekaj! Zgłoś swój udział w wycieczce na III Olimpiadę Robotniczą w Antwerpii i na Wystawę Paryską.

„Stacja Biegun" działa

Ludzie z wędrownej kry

Życie na biegunie! Któżby się spodziewał, powiedzmy, przed wojną światową, że na biegunie północnym wyrośnie *całe miasteczko*, że biegunowe osiedle będzie utrzymywać regularny a ścisły kontakt z odległymi lądami!

Świetny postęp środków komunikacyjnych: samolot i radio włączyły niejako pustynie lodowe w zasięg cywilizacji, a odważnych „osadników" wyzwoliły z tej strasznej samotności, w jakiej znalazły się załogi uwięzionych niegdyś wśród lodów okrętów ekspedycyj polarnych.

Wieczorem dnia 25 maja pogoda umożliwiła przelot dalszych trzech samolotów sowieckiej ekspedycji biegunowej z bazy na wyspie Rudolfa — do biegunowego osiedla prof. Schmidta. Kolejno wzbiły się samoloty, pilotowane przez Mołokowa, Aleksiejewa i Mazuruka.

Start, który rozpoczął się o g. 23 m. 15, nie był łatwy. Wśród gęstej mgły samolot Mołokowa wzbija się nad obłoki i zatacza koła, oczekując dwuch innych samolotów. Zbliża się Aleksiejew. Mazuruka nie widać. Trzeba lecieć, bo benzyna potrzebna jest dla przelotu i nie wolno tracić jej na krążenie.

Przelot Mołokowa był, jak sam komunikuje drogą radiową, bardzo pomyślny. Maszyna szła wprost na biegun z szybkością 170 — 180 klm. na godzinę, na wysokości 1,700 metrów. Przez ostatnie 2 godziny Mołokow zwolnił szybkość do 150 klm., gdyż Aleksiejew pozostawał w tyle.

Pogoda sprzyjała. Poza 85-ym stopniem szerokości geograficznej pln. obserwowano rozległe pole lodowe, nadające się do lądowania. O godz. 5 m. 48 osiągnięto biegun. Stamtąd wzięto kurs na obozowisko. Parę wirażów nad obozowiskiem i... następuje radosne spotkanie ze Schmidtem i towarzyszami. Ciężko obładowany samolot (waga — 25 toni) znakomicie lądował na ruchomej krze lodowej.

Ciekawe były okoliczności lądowania Aleksiejewa. Opuścił się na to samo miejsce, na które w dniu 21 maja lądował Wodopianow z prof. Schmidtem i członkami biegunowego zimowiska. Jednakże od tego czasu kra z obozowiskiem prof. Schmidta odpłynęła na zachód. Aleksiejew zdołał przyłączyć się do obozowiska Schmidta. Gorzej było z samolotem Mazuruka. Na skutek uszkodzenia akumulatorów nie zdołał, jak się potem okazało, utrzymać związku z średniofalowymi odbiornikami innych 2 samolotów.

Przez większą część drogi Mazuruk pracował na krótkich falach, których znów nie chwytały tamte odbiorniki.

Okazało się potem, że Mazuruk lądował za biegunem na mocnym lodzie, gdzie też zaczął przygotowywać sobie lotnisko do startu.

*

Jak wiadomo, zadaniem ekspedycji jest przygotowanie zimowiska, w którym spędzą długie miesiące Papagin, Krenkiel, Fedorow i Szyrszow, badając warunki meteorologiczne, ruch lodów i wód, oraz głębię Oceanu.

Niejeden odważny podróżnik przypieczętował swym życiem poświęcenie dla nauki i ludzkości wśród pustkowia lodowego. Losy odważnych „mieszkańców" ruchomej kry są, bez wątpienia, niepewne.

Tajemnica kryje jeszcze przed nami kaprysy pogody biegunowej. Nie wiadomo, dokąd podąży ruchomy lód? Może kra popłynie ku brzegom Grenlandii lub Ameryki, a może krążyć będzie w rejonie bieguna.

Zapasy paliwa i żywności starczyć mają na 1½ roku. Żywność przewozi się w sześcianach zamrożonego alkoholu, który służyć będzie po roztopieniu do zmywania ciała. Jak już pisaliśmy, pokarmy przywiezione są w postaci pigułek i tabletek. Tak np. jedna z tych pigułek zawiera wyciąg ze 100 kur.

Większość wyników obserwacyj będzie natychmiast komunikowana przez radio i prof. Wize w Leningradzie zajmować się będzie zestawianiem tych wyników. W ten sposób nastąpi ścisła współpraca uczonych na kontynencie z ludźmi z wędrującej kry.

Papagin i jego towarzysze zgóry już rozłożyli sobie czas pracy i wypoczynku... Długa, wielomiesięczna noc polarna ma być świadkiem ich uciążliwej pracy. Prócz intensywnych prac badawczych, trzeba się jeszcze liczyć z kłopotami, dotyczącymi samego zimowiska, namiotów, które będzie przywalał śnieg. Bać liczyć się nawet trzeba z tym, że lód pod przenośnym domkiem - namiotem trzaśnie i trzeba się będzie przenosić w inne miejsce.

Świat naukowy oczekuje z zaciekawieniem na wyniki badań biegunowych. Prof. Wize przypuszcza, że wyniki te będą mogły być ogłoszone najwcześniej w r. 1939. *K.*

XV Kongres Międzynaródowki Włókienniczej

w Blackpool w Anglii

W dniach 10 — 15 maja 1937 r. obradował Kongres Międzynarodówki Włókienniczej w Blackpool w Anglii. W Kongresie tym wzięło udział z głosem decydującym 96 delegatów z następujących krajów: Anglia, Belgia, Francja, Czechosłowacja, Szwecja, Polska, Dania, Szwajcaria, Holandia, Norwegia. Obecni byli: tow. Walter Schevenels, sekretarz Międzynarodówki Zawodowej i tow. Adrian Staal, jako przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Również w charakterze gości wzięli udział przedstawiciele robotników japońskich: A. Kamijo i T. Fukuda.

Po zagajeniu sekretarz Międzynarodówki, tow. **T. Shaw**, zdał sprawozdanie z działalności sekretariatu Międzynarodówki Włókienniczej, z którego wynika, że do Międzynarodówki należą organizacje włókiennicze siedemnastu państw, liczące 622.878 członków, wedle stanu z 1 stycznia 1937 r., z czego na poszczególne kraje przypadają następujące pozycje: Anglia 187.110 członków, Francja 178.839, Belgia 65.000, Czechosłowacja (Niemcy) 50.200, Polska 36.800, Szwecja 33.988, Czechosłowacja (Czesi) 25.000, Dania 16.289, Holandia 8893, Szwajcaria 7705, Norwegia 7060; inne kraje liczą mniej członków.

Następnie sprawozdawca omówił stosunki z organizacjami St. Zjednoczonych, Japonii, Chin oraz przeszedł do omówienia ruchu zawodowego. Związki zawodowe we wszystkich państwach, gdzie istnieją, odgrywają wielką rolę w walce o poprawę bytu klasy robotniczej.

Dalej tow. Shaw omawiał problem czterdziestogodzinnego tygodnia pracy i walkę o skrócenie czasu pracy. Dłuższy ustęp poświęcił odbytej ostatnio konferencji w Waszyngtonie, podkreślając, że należy przede wszystkim zawdzięczać Międzynarodówce Włókienniczej inicjatywę zwołania powyższej konferencji, która dla włókniarzy ma pierwszorzędne znaczenie, albowiem sprawa 40-godz. tygod. pracy została postanowiona w formie realnego postulatu.

W dyskusji tow. V. Vandeputte (Francja) wyjaśnił, że wytworzone warunki polityczne, w związku z powstaniem Rządu tow. Bluma i wielkie reformy społeczne spowodowały, że nastąpił wielki rozwój związków zawodowych, o czym świadczy fakt, że przed tym do organizacyj zawodowych, zrzeszonych w Centrali Krajowej, należało ogółem 1.200.000 członków, obecnie liczba ta się podniosła blisko do 6.000.000 członków.

Po krótkiej dyskusji i wysłuchaniu sprawozdania finansowego i Komisji Rewizyjnej, Kongres sprawozdanie to jednogłośnie przyjął do wiadomości.

Tow. **W. Schevenels**, przemawiając w imieniu Międzynarodówki Zawodowej, zaznaczył, że obecnie przed klasą robotniczą stoją bardzo ważne zagadnienia; przede wszystkim — walka z faszyzmem. Widzimy postęp poważny w tych krajach, gdzie jest wolność i demokracja. We Francji poważne zdobycze socjalne, zmiany, korzystne dla klasy robotniczej — to zasługi Rządu ludowego, a tym samym mas robotniczych. W Ameryce nie tylko organizacje się wzmocniły, lecz ich łączność z klasami pracującymi innych narodów, oraz solidarność międzynarodowa, stała się więcej wyraźna.

Sprawa skrócenia czasu pracy jest dziś hasłem całej Międzynarodówki, która wszelkimi rozporządzalnymi siłami będzie o realizację tego hasła walczyć. W Genewie sytuacja się zmieniła na lepsze, ponieważ dwie trzecie głosów, potrzebne do decyzji w tej sprawie, są do osiągnięcia. Nie wystarczy wysyłanie swoich przedstawicieli do Genewy, trzeba we wszystkich państwach całą siłą walczyć o czterdziestogodzinny tydzień pracy.

Następnie przemawiał w imieniu Międzynar. Biura Pracy A. Staal, oraz zabrali głos obaj goście - Japończycy, omawiając ciężką sytuację robotnic i robotników w Japonii.

Sprawę 40-godz. tygodnia pracy referował tow. **Vanderputte**, uzasadniając ten postulat m. in. ogromnym wzrostem racjonalizacji. Francja i St. Zjednoczone zrealizowały już krótszy tydzień roboczy. Mają prawo domagać się rozszerzenia tej reformy, gdyż mogą się znaleźć w trudnych warunkach konkurencyjnych. W dyskusji kładziono duży nacisk na reakcyjne stanowisko przemysłowców angielskich. W imieniu delegacji polskiej przemawiał tow. Zerbe.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, domagającą się wprowadzenia międzynarodowej konwencji **w sprawie 40-o godz. tygodnia roboczego.** Rezolucja wskazuje m. in. na fakt, że tam, gdzie skrócono czas pracy — nie nastąpił żaden z katastrofalnych objawów, które przewidywali przemysłowcy. Kongres uchwala wszystkimi siłami poprzeć walkę o skrócenie czasu pracy do 40 godz. na tydzień bez obniżki zarobków.

Dalsza rezolucja zaleca utworzenie przy Międzynar. Biurze Pracy Komisji dla badania spraw przemysłu włókienniczego, złożonej z przedstawicieli robotników, przemysłowców i rządów.

Uchwalono poza tym rezolucje:

W sprawie urlopów płatnych, wysuwając postulat 15 dni urlopu rocznego.

W sprawie płac, domagając się lepszej statystyki płac oraz przystosowania zarobków do potrzeb.

W sprawie racjonalizacji, stwierdzając, że klasa robotnicza nie sprzeciwia się zasadniczo racjonalizacji, rozumianej jako poprawa maszyn, organizacji i warunków zdrowotnych pracy; zastrzega się jednak przeciw zamianie człowieka w dodatek do maszyny, niesłychanemu wzrostowi wysiłku i wyczerpaniu na skutek koncentracji pracy.

Pod koniec obrad uchwalono rezolucję w sprawie Hiszpanii.

Powołano nową Radę Generalną Międzynarodówki, w skład której w imieniu włókniarzy polskich wchodzi tow. Szczerkowski i jeszcze jeden towarzysz (vacat).

A. SZCZERKOWSKI.

Łańcuch na obozy letnie młodzieży robotniczej

Stanisław Dubois składa zł. 3 i wzywa t. t. Ludwika Cohna, Stanisława Garlickiego i Alfreda Krygiera do złożenia takiej samej sumy.

K. Jaziński składa 3 zł. i wzywa t. t. Lichaczewską, K. Czapińskiego, Z. Piotrowskiego do złożenia takiej samej sumy.

Natalia Kaniówna składa zł. 3 i wzywa dr. J. Maliniaka, Stanisława Benkla, A. Dąba i Zofię Żurkównę.

Nieszczęsne ofiary rebelii

Tyfus wśród dzieci Basków

(Kor. wł.)

Londyn, 3 czerwca 1937.

W obozie dla dzieci baskijskich w Southampton, gdzie przebywa jeszcze 2.700, zdarzyło się 5 wypadków tyfusu. To też projekty skrócenia 3-tygodniowego okresu kwarantanny są narazie nieaktualne. Zdaje się jednak, że — mimo wszystko — uda się sanitarnym władzom angielskim powstrzymać wybuch epidemii i, że wkrótce będzie można rozwieźć dzieci po kraju. **Ev.**

Kominy Zagłębia

Czerń zwałów brył w ciemniach chodników — węgiel —
u halach hut dźwięczy ślepiący blask — stal, cyna, żelazo, cynk —
Zagłębie —
z masztów kominów łopocze dym,
czarny, groźny, zwielokrotniony sztandar —
nad miastem skrzydła rozwiane wiatr targa —

Zazębia się rytm o rytm, płynie zwarta melodia —
takt o takt wybija akompaniament —
furkocze czarny dym, syczy srebrzyście para wodna —
dudni pogłos tę samą, urwaną gamę — —

Dźwięczy, dzwoni, szeleści
świetliście
wagonami po moście —
stal, cyna, żelazo, cynk —
Zagłębie —
rozprysło w świat rozbłyskiem szyn —
zwalił się, zbrylił czernią w chodnikach węgiel — —

Dźwięczą, dzwonią turkotem świdry górników —
wali w trzask huku tępy pogłos czarną ścianę —
dudnią głucho echa w ciemniach chodników, —
rytm o rytm wybija takt akompaniament —
Wydzwania melodię hut —
kuje w hali dźwięk młot, —
tętni blask ślepiącą, urwaną gamą — —

Tętni łomot po szynach —
dzwoni stal, cyna,
żelazo, żelazo, cynk —
dygot ucina
węgiel. —
wyprysło w świat wybłyskiem szyn
Zagłębie — —

Z masztów kominów groźny, zwielokrotniony sztandar —
nad miastem, skrzydła rozwiane, dym wiatr targa —
czernią w blask dnia sypie pył, węgiel
Zagłębie —
w czerń nocy, nad gwiazdy lamp płomieni ziemię,
dygocze czerwoną groźbą, żaru dudnieniem — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

Militarne doświadczenia

wojny domowej w Hiszpanii

Tragiczne a zarazem bohaterskie zmagania się ludu hiszpańskiego o wolność i niepodległość swej ojczyzny są zarazem — jak to już nie raz w prasie podnoszono — obiektem doświadczalnym dla fachowców wojskowych co do wyższości jednego rodzaju broni nad drugim.

Jeden z zagranicznych organów wojskowych dowodzi, że 10 miesięcy wojny domowej w Hiszpanii potwierdziły, iż, pomimo nowych wynalazków, rola piechoty jest nadal rozstrzygającą. Główne zadanie nowoczesnej taktyki polega na współpracy pomiędzy piechotą, jako głównym czynnikiem bitwy, a wszelkiego rodzaju pomocniczymi technicznymi wojskami. Atoli od dzisiejszego szeregowca piechoty wymaga się zgoła czego innego, aniżeli od szeregowca piechoty w wojnie światowej.

Dzisiejszy szeregowiec piechoty ma si doskonale znać swoje „rzemiosło", ponieważ jest ono dziś bardzo skomplikowane. Obejmuje ono wiele gałęzi mechaniki i wiele rodzajów sportu. Również od „moralności" szeregowca piechoty wymaga się dziś o wiele więcej: musi on posiadać wiele siły woli, by przełamać ową strefę niszczącego ognia zaporowego, którą musi przekroczyć, by dotrzeć do nieprzyjaciela. Do tego potrzebny jest żołnierzowi zapał, a przede wszystkim wiara w słuszność sprawy, za którą walczy.

ZWYCIĘSTWA SWE BRYGADA MIĘDZYNARODOWA ZAWDZIĘCZA WIĘKSZEMU ZAPAŁOWI I WIĘKSZEJ OFIARNOŚCI.

Bardziej niż dawniej jest obecnie doniosła rola niższego dowództwa i wielką jest dziś rola korpusu podoficerów.

Pauperyzacja ludności Wiednia

pod rządami katolickich faszystów

Kto chciałby przekonać się, jak wyszła ludność Wiednia na pochwyceniu władzy przez faszystów w lutym 1934 roku, niechaj zajrzy do ostatniego zeszytu „Instytutu Badania Koniunktur", gdzie znajdzie nader interesujące cyfry o spadku konsumcji u ludności stolicy Austrii.

A więc spożycie masła w ciągu pierwszego kwartału roku bież. spadło o 21% w porównaniu ze spożyciem w pierwszym kwartale 1936 r., a o 24% w porównaniu z r. 1929.

Spożycie jaj w pierwszych trzech miesiącach r. b. nieco wzrosło w porównaniu z tymi samymi miesiącami r. z., ale wciąż jest jeszcze o 26% niższe od spożycia w 1929 r.

Znacznie gorzej wypada porównanie konsumcji mięsa. W lutym 1937 zarżnięto w Wiedniu 6800 wołów, gdy w lutym r. z. 7.600. Od 1929 r. do 1937 spadło spożycie wołowiny w Wiedniu o 46 proc., czyli niemal o połowę. Spożycie cielęciny zmniejszyło się o 63%, a wieprzowiny o 33%.

Zmniejszyło się również spożycie cukru i tłuszczów. Wzrost natomiast wskazuje konsumcja chleba i jarzyn, co według Instytutu Bad. Koniunktur dowodzi przerzucenia się spożycia z droższych artykułów żywności na tańsze.

Jeśli zważyć, że dzieje się to w chwili, gdy na całym świecie koniunktura gospodarcza poprawia się, to urzędowe, jak wyżej przytoczone, stwierdzenie pauperyzacji ludności naddunajskiej stolicy jest najstraszliwszym aktem oskarżenia austriackiego faszyzmu.

Ameryka odkryta

conajmniej 11 raz przed Kolumbem

Statek, wiozący Kolumba, nie był pierwszym okrętem, który dotarł do kontynentu amerykańskiego. Jak wykazały badania historyczne, Ameryka była co najmniej 11 razy odkryta przed Kolumbem przez statki burzą zagnane na brzeg amerykański. Nie było wówczas jeszcze prasy, aby fakt ten przekazać potomności.

Samolot a pancernik

Walka stalowego ptaka z olbrzymem morskim

Ostatni atak samolotów hiszpańskich na statek niemiecki „Deutschland" ożywił na łamach pism fachowych, ponawiającą się od wielu lat dyskusję **o przewadze samolotów bombardujących nad nowoczesnymi pancernikami.**

Wybitni rzeczoznawcy, zwolennicy tezy o „bezbronności" pancerników wobec bomb lotniczych, powołują się między in. na próby przeprowadzone przez kierownictwo marynarki amerykańsiej bombardowania unieruchomionych okrętów. **Okręty te zdołano zatopić przy użyciu ciężkich bomb 1000 do 2000 kg.**

Krytycy tej tezy wskazują jednak na cztery istotne punkty, stawiające skuteczność akcji lotniczej przeciwko pancernikom, pod znakiem zapytania.

1) W doświadczeniach amerykańskich chodziło o cel nieruchomy, a więc stosunkowo łatwy; 2) a mimo to, do zatopienia statku trzeba było użyć kilkunastu bomb, 3) statki, z którymi przeprowadzono doświadczenie, nie mogły z natury rzeczy rozwinąć żadnej kontrakcji przeciwko samolotom i wreszcie 4) na uszkodzonym okręcie pozbawionym załogi nie można było przeprowadzić **normalnego na każdym okręcie liniowym przeciwdziałania skutkom uszkodzeń.**

W tych warunkach zatonięcie okrętu trafionego bombami samolotu nie może być ostatecznym sprawdzianem skuteczności samolotu w walce z pancernikiem. Jedynym wynikiem tych doświadczeń, pokrywającym się z rzeczywistością wojenną, było obliczenie siły uderzeniowej bomby spadającej z szybkością maksymalną 150 metrów na sekundę. W wyniku tych doświadczeń pokryto specjalnie wrażliwe części pokładu silnym pancerzem stalowym, **obliczonym na wytrzymanie siły uderzeniowej spadającej bomby.**

Jednocześnie przeprowadzono szereg doświadczeń w obronie przeciwlotniczej. Chcąc stworzyć warunki zbliżone do rzeczywistości wojennej, skonstruowano specjalne samoloty bez obsługi, kierowane przy pomocy fal radiowych. Samoloty te ostrzeliwano następnie z nowych dział przeciwlotniczych. Między innymi próbę taką przeprowadzono w Anglii przed paru laty z samolotem „Queen Bee". Rezultatem tych prób było zwiększenie siły ognia i celności baterii przeciwlotniczych.

Lotnictwo ze swej strony wynalazło **nowy sposób atakowania pancerników.** Samolot atakujący, znalazłszy się na linii celu **„spada" pod możliwie najmniejszym kątem,** to znaczy rozwijając maksymalną szybkość, zniża raptownie lot i znalazłszy się tuż nad pokładem pancernika, pociągnięciem dźwigni **zwalnia cały ładunek bomb, lokując wszystkie na pokładzie atakowanego okrętu.**

W chwili zwolnienia ładunku lotnik **podrywa samolot w górę,** robiąc tak zw. „świecę". Opinie o skuteczności tego sposobu niewypróbowanego w warunkach wojny są rozbieżne. Jedni podkreślają niszczące skutki takiego **błyskawicznego ataku,** przy którym lotnik jedynie przez kilka sekund znajduje się pod bezpośrednim obstrzałem dział przeciwlotniczych i równocześnie z wyładowaniem bomb, które w tych warunkach trafiają z całą pewnością na pokład, **śmiałym, karkołomnym manewrem wydostaje się poza linię bezpośredniego obstrzału.** Drudzy natomiast wysuwają w związku z tym szereg zastrzeżeń. Przede wszystkim do wykonania takiego manewru nadają się jedynie samoloty o niezwykle mocnej konstrukcji, co zwiększa ich ciężar, poza tym, manewr ten **stawia bardzo wysokie wymagania lotnikom.**

Raptowne poderwanie samolotu w górę, przy maksymalnej szybkości lotu, wywołuje tak silne ciśnienie na ciało lotnika, że nawet wytrawni piloci **ulegają w takich chwilach zamroczeniu.** Jak określają artylerzyści, samolot w chwili ataku wpada dosłownie w linię obstrzału, a jak podkreślają z drugiej strony marynarze, łatwość manewrowania nowoczesnymi okrętami wojennymi, pozwala na zmniejszenie szans tak ryzykownego ataku lotniczego.

Przeciwnicy tezy o przewadze samolotu nad okrętem wojennym powołać się mogą na argumenty dwuch wybitnych rzeczoznawców. Admirał amerykański Pratt oświadczył, że okręt liniowy przetrwa każdy atak lotniczy i „otrząsnąwszy się z bomb" popłynie ku wyznaczonym celom. Pierwszy lord admiralicji angielskiej Sir Samuel Hoare, w odpowiedzi na wysunięte zastrzeżenia co do celowości budowy wielkich jednostek morskich, wobec rozwoju siły bojowej lotnictwa, oświadczył, że flota wojenna zachowała całkowicie przewagę nad lotnictwem.

Ciekawy przyczynek do omawianej sprawy stanowi zatopienie pancernika powstańców hiszpańskich „Espana". Powstańcy twierdzą, że ostateczną przyczyną katastrofy okrętu „Espana" było najechanie na minę podwodną, a nie atak rządowych samolotów. Jednak wyjaśnienie to nie jest istotne. Coprawda z jednego przykładu trudno wyciągnąć ostateczne wnioski, jednak ten wypadek zatopienia pancernika w czasie ataku lotniczego byłby potwierdzał zdanie zwolenników przewagi ptaka stalowego nad olbrzymem ze stali.

Szczęśliwe zwierzę!

Słoń nigdy nie cierpi na żołądek

Carveth Wells, członek Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie, podaje nast. ciekawe a mało komu znane wiadomości o słoniach, ulubieńcach bywalców ogrodów zoologicznych całego świata.

Aby dowiedzieć się, skąd słoń pochodzi, trzeba przede wszystkim spojrzeć na jego kopytka czy paznogcie. Jeśli ma ich pięć na przednich nogach a cztery na tylnych nogach — pochodzi z Azji, jeżeli cztery na przednich i trzy na tylnych — pochodzi z Afryki. Kto nie chce liczyć kopyt — niechaj spojrzy na trąbę: jeżeli trąba ma jeden wyrostek palcowaty — to słoń jest azjatycki, jeżeli dwa wyrostki — słoń jest afrykański. Jeszcze inaczej można słonia poznać po uszach: uszy słonia azjatyckiego mają około 60 cm. długości i są raczej wiotkie, natomiast uszy słoni afrykańskich są wymiarów — fortepianu. Słynne białe słonie sjamskie nie są wcale białe — są one różowe i mają duże sine plamy, przeświecające przez różową skórę.

Słonie afrykańskie, zarówno **samce jak samice, posiadają potężne kły, natomiast azjatyckie często nie mają wcale kłów, wyjąwszy najwcześniejsze dzieciństwo: wówczas to tracą one kły mleczne, z którymi się urodziły.**

Zupełnie błędne jest mniemanie, że kły słonia są jego bronią zaczepną — służą one do kopania ziemi i najlepiej rozwinięte są właśnie w tych krajach, gdzie słonie muszą dużo kopać w poszukiwaniu żywności. Kieł słonia dochodzi do trzech metrów długości, a najwyższa jego waga wynosi około centnara. Za jeden kilogram kości słoniowej płaci się około stu złotych. **Nogi słonia są prawie tak giętkie jak ludzkie, słoń kładzie się dużo łatwiej niż koń i należy do bardzo ruchliwych zwierząt.**

Słoń nigdy nie cierpi długo od niestrawności: jeżeli coś zje, co mu się nie podoba, zapuszcza trąbę przez przełyk do żołądka, wypompowuje jego zawartość i wypluwa ją.

Czy Wells widział taki zabieg medyczny na własne oczy — zostawia to domyślności czytelnika.

Rośliny też odpoczywają

Po co przerywać ich „sen"?

Podobnie jak ludzie i zwierzęta, rośliny potrzebują odpoczynku. Jest to okres, w którym życie rośliin traci na swojej aktywności. Odpoczynek jest różnorodny. Jedne z roślin odpoczywają w okresie deszczów, inne podczas suszy, niektóre znowu w czasie upałów lub zimna.

Jeden z profesorów skandynawskich M. W. Johannessen próbował zbadać możliwość skrócenia czasu wypoczynku roślinom i pobudzenia ich do szybszego rozwoju.

Doszedł do ciekawych rezultatów: na podstawie badań prof. Johannessen stwierdził, że gdy cebulki lub pączki rośliny są wystawione na działanie powietrza, nasyconego parą chloroformu lub eteru, przez 24 godziny, osiągają one potym szybszy i bardziej intensywny stopień rozwoju.

Smacznego!

Ziemia która służy za pokarm

Ziemia który służy ludziom za pokarm na Jawie, na Sumatrze, w Siamie, Nowej Kaledonii i na Suberii, zawiera krzem, linkę ałunową i wodę, w różnych proporcjach.

Ziemia jadalna występuje pod postacią bezkształtnej, tłustej masy, tworzącej, w zetknięciu się z wodą rodzaj miękkiego i delikatnego ciasta. Mieszkańcy Jawy i Sumatry przygotowują ziemię jadalną we właściwy sobie sposób. Przede wszystkim pozbawiają ją zbędnych, obcych ciał, następnie robią rodzaj placuszków i wypiekają je na ogniu. Uczony M. Fernand kosztował tę oryginalną potrawę. Wrażenie smakowe jest przyjemne; masa ta bowiem jest lekko aromatyczna i posiada delikatny smak.

Faszystom spieszno do kontroli

Berlin bada propozycje angielskie—Sowiety tajemniczo milczą

W czwartek złożył ambasador brytyjski w Berlinie na Wilhelmstrasse propozycje londyńskie w sprawie kontroli wybrzeży hiszpańskich. Propozycje te nie zostały opublikowane w całości. Według tutejszych informacyj nota brytyjska zawiera 3 zasadnicze propozycje: 1) stworzenie t. zw. strefy bezpieczeństwa w portach hiszpańskich dla okrętów kontrolujących, 2) uzyskanie dla niej od obu stron walczących gwarancji bezpieczeństwa, 3) ustanowienie pewnego rodzaju komitetu konsultacyjnego złożonego z komendantów jednostek kontrolujących dla wspólnego planu działania na wypadek zaatakowania okrętów przez jedną ze stron walczących. Propozycje te badane są w przyśpieszonym tempie. Zapewniają też ze strony miarodajnej, że Rzesza uczyni wszystko, aby umożliwić zakończenie „przerwy" w systemie kontroli.

Przypuszczać należy, że w razie nie dojścia do porozumienia między Berlinem i Londynem, należałoby się liczyć z możliwością wysunięcia zasady „wolnej ręki" przez Niemcy i Włochy. Znamienne są przy tym uwagi „Nachtausgabe": „Naród niemiecki nie może, jak to życzy sobie już zagranica przejść z nastroju żałoby i stanowczości w atmosferę dyplomacji. Londyn i Paryż mylą się bardzo, gdyby ewentualnie miały przypuszczać, że Niemcy pragną dziś jedynie naprawy sytuacji dyplomatycznej, która powstała po wycofaniu się Rzeszy i Włoch z komitetu nieinterwencji i kontroli wybrzeża".

Wedle przewidywań londyńskich sfer politycznych upłynie kilka dni zanim nadejdą definitywne odpowiedzi na propozycję brytyjską w sprawie ochrony okrętów patrolujących. Propozycje te zostały przedłożone jako podstawa do dyskusji i powszechna aprobata, której się spodziewają może nastąpić jedynie w drodze rokowań.

Rządy niemiecki i włoski wedle posiadanych wiadomości żywo pragną wznowić współpracę jaknajszybciej. Rząd francuski utrzymuje w sprawie tych propozycyj ścisły kontakt z Rządem brytyjskim, tak że jedynym czynnikiem niewiadomym jest stanowisko Sowietów. Aczkolwiek dotychczas ze strony ZSRR. brak jakiejkolwiek oficjalnej krytyki propozycyj, w Moskwie ma istnieć podejrzenie, iż propozycja przewidująca konsultację pomiędzy 4-ma mocarstwami morskimi, stanowi niesłuszne uprzywilejowanie tezy niemieckiej. Ów pogląd będzie można stwierdzić dopiero podczas posiedzenia komitetu nieinterwencji, na którym omawiane propozycje będą zbadane. Zebranie to będzie mogło się odbyć dopiero po opracowaniu formuły, któraby zadowoliła Berlin i Rzym.

Wyjazd p. Prezydenta do Rumunii

Pan Prezydent R. P. udaje się w niedzielę, dn. 6 b. m. z wizytą do Rumunii. P. Prezydentowi towarzyszą: P. min. spr. zagr. J. Beck, szef protokułu dyplomatycznego M. S. Z. p. K. Romer, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, oraz adiutanci P. Prezydenta.

Pobyt P. Prezydenta w Rumunii trwać będzie do 10 b. m. Program oficjalny pobytu przewiduje szereg uroczystości dworskich.

Obrady Sejmu

NOWELA O FINANSACH KOMUNALNYCH.

Referował ustawę o finansach komunalnych pos. Widacki, proponując, zgodnie zresztą ze swym stanowiskiem w komisji, odrzucenie ustawy.

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, tylko dwaj mówcy wypowiedzieli się za ponownym odesłaniem projektu do komisji. Inni byli za odrzuceniem.

W głosowaniu projekt ustawy odrzucono.

POMOC DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI ŻYWIOŁOWYMI.

W końcu uchwalono ustawę o dodatkowych kredytach dla gospodarstw rolnych, które ucierpiały wskutek ostatnich klęsk żywiołowych.

Kredyt wynosi 700 tys. zł. i będzie pokryty z nadwyżek Monopolu Spirytusowego.

Pos. Somerstein zgłosił rezolucję, by pomoc rozciągnięto także na mieszkańców miasteczek, które ucierpiały.

W samych Działoszycach ucierpiało 625 rodzin.

W głosowaniu przyjęto zarówno ustawę, jak i wniosek pos. Somersteina.

Ustąpienie prez. Starzyńskiego

W związku z podaną uchwałą Sejmu, odrzucającą ustawę o finansach komunalnych rozeszła się pogłoska, że p. prezydent Starzyński ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Związku Miast Polskich.



Nasi wierni przyjaciele — denaturat i kuchenka spirytusowa „Emes"

„Druk" który wybucha

Tajemnicza przesyłka pocztowa

W piątek w jednym z urzędów paryskich nastąpił wybuch przesyłki pocztowej. Drobna paczka, przesłana jako druk, wybuchła w chwili, gdy urzędnik pocztowy przykładał pieczątkę na naklejonych markach. Odłamki mosiężnej tuby zawierającej proch i ołów, która znajdowała się w paczce, zraniły lekko w twarz urzędnika. Na paczce tej znajdował się adres, którego jednak nie udało się w całości odcyfrować. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia osoby, która wysłała tę paczkę. Fakt ten wywołał dość szerokie zaniepokojenie wśród właścicieli sklepów paryskich, którzy pamiętają całą serię analogicznych wypadków, jakie miały miejsce przed 2 laty, gdy pewien osobnik, ukrywający się pod tajemniczymi podpisami „Minos", „Eak" i „Radamantes" rozsyłał przez szereg dni paczki, wybuchające do przedsiębiorstw handlowych.

Nota rządu Hiszpanii do Komitetu Nieinterwencji

Minister spr. zagr. Rządu hiszpańskiego wystosował do charge d'affaires W. Brytanii notę w związku z bombardowaniem Almerii. Główne punkty noty są następujące:

1) Rząd hiszpański protestuje przeciwko napaści, jaką stanowi bombardowanie Almerii, przedstawione przez Niemcy, jako represje za szkody, wyrządzone na pancerniku „Deutschland".

2) Rząd hiszpański stwierdza, że zamach na suwerenność państwa i obraza honoru hiszpańskiego zostały dokonane w następstwie kontroli.

3) Rząd hiszpański zwraca się za pośrednictwem charge d'affaires W. Brytanii do komitetu kontroli nietylko celem zaprotestowania, ale celem zastrzeżenia sobie praw do wynagrodzenia wszelkiego rodzaju szkód, spowodowanych przez część floty, której komitet nieinterwencji powierzył kontrolę.

4) Rząd hiszpański domaga się, aby państwa uczestniczące w pakcie nieinterwencji udzieliły niezbędnej gwarancji i by stosowanie jego nie zaprzeczalnego prawa dokonywania aktów wojennych na wodach, w portach i na terytorium lądowym republiki nie pociągało za sobą incydentów, podobnych do tych, jakie się niedawno wydarzyły. Rząd republiki nie sprzeciwia się rozpatrzeniu przez kompetentne organy międzynarodowe ścisłości faktu iż napastnikiem był pancernik „Deutschland".

Hitleryzm zerka nad Dunaj

Podróż ministra Rzeszy Neuratha do państw południowo wschodnich Europy prowadzić będzie przez Białogród, Sofię i Budapeszt. Znaczenie tej podróży jest dwojakie, z jednej strony dowodzi ona, że miarodajne czynniki Rzeszy uważają sytuację stworzoną przez ostatnie wypadki na wybrzeżu hiszpańskim za ułożone na tyle, że nieobecność szefa resortu zagranicznego Rzeszy w Berlinie jest już możliwa. Z drugiej strony potwierdza podróż ministra Neuratha zainteresowanie z jakim odnosi się Berlin do obszaru naddunajskiego. Minister Neurath zmierzać będzie niewątpliwie do dalszego zacieśnienia stosunków między Berlinem a stolicami, które będzie odwiedzał i to w dziedzinie nie tylko gospodarczej lecz i politycznej. (PAT).

Zniesienie napiwków we Francji

Na posiedzeniu popołudniowym Izba Deputowanych przyjęła projekt ustawy znoszącej napiwki. Projekt został przyjęty większością 267 głosów przeciw 265.

Biegun przemawia

Dziś po raz pierwszy nawiązano bezpośrednią łączność radiotelegraficzną pomiędzy Moskwą a podbiegunowym obozem prof. Schmidta. Stacja polarna nadała m. in. biuletyn meteorologiczny. Odbiór w Moskwie był zadawalający.

Walka z łamistrajkami francuskich robotników rolnych

W czasie strajku robotników rolnych w okręgu Pontoise we Francji doszło do starcia między pracodawcami i strajkującymi. Farmerzy wezwali drobnych rolników z sąsiedniego departamentu dla zastąpienia strajkujących.

W tych okolicznościach doszło w miejscowości Tremblay Lesgonesse do starcia między 130 pracodawcami i łamistrajkami, a 400 strajkującymi robotnikami miejscowymi, którym przybyli na pomoc robotnicy, sąsiedniego departamentu. W czasie starcia 4 robotników i kilkunastu żandarmów odniosło rany.

Do incydentów doszło również w okolicy St. Vitz, gdzie 15 łamistrajków pracujących przy uprawie buraków zostało zaatakowanych przez 80 strajkujących. W czasie interwencji ranny został dowódca oddziału żandarmerii.

Hitlerowcy śląscy przed sądem w Katowicach

W piątek w Sądzie Okręg. w Katowicach zapadł wyrok w procesie przeciwko 38 członkom „Wanderbundu", oskarżonym o utworzenie nielegalnej tajnej organizacji niemieckiej.

W wyniku rozprawy skazano. 6 osób na karę po 1 roku więzienia, 2 osoby na 6 miesięcy więzienia, 1 osobę na 5 mies. więzienia, 3 osoby na 4 mies. więzienia, 2 osoby na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata, 3 osoby na zamknięcie w zakładzie poprawczym bez zawieszenia, 8 osób na zamknięcie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary na 3 lata, jednego oskarżonego sąd uniewinnił.

Wyrok obejmuje tylko 26 osób, które stawiły się na rozprawę, co do pozostałych 12-tu oskarżonych sąd sprawę ich wyłączył i wydał nakaz aresztowania.

Fabryka chemiczna wytruła ryby w Wiśle

Niesamowity widok przedstawiała rzeka Wisła do ujścia potoku Branicy pod Skoczowem. Po powierzchni płynęły masy nieżywych ryb, a żywe, chcąc dostać czystego powietrza wyskakiwały ponad wodę. Powiadomiono natychmiast o tym zjawisku Starostwo i Towarzystwo Rybackie w Cieszynie. Wszczęte dochodzenia dały rewelacyjny wynik.

Mianowicie, jak się okazało, — skoczowska garbarnia skór Spitzera wylała do kanału nieczystości, zawierające trujące składniki chemiczne, nie przepuszczając ich przez odpowiednie filtry. Nieczystości te dostały się skolei do potoku Branicy a stąd do Wisły i spowodowały masowe wytrucie ryb. Wypadki takie zdarzyły się już kilka razy, a mimo to garbarnia dopiero teraz przystąpiła do budowy odpowiednich filtrów.

Ulgi w opłatach notarialnych przy nabyciu działek z parcelacji

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości (Dz. U. Nr. 33 poz. 266) wydane w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych przynosi obniżkę wynagrodzenia notariuszów w sprawach związanych ze sprzedażą działek przy parcelacji dokonanej na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Dotychczas obowiązujące rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 listopada 1935 r. zostało zmienione w tym kierunku że: a) za sporządzenie aktu kupna - sprzedaży i aktu pożyczki notariusz pobiera połowę wynagrodzenia należnego według norm określonych w powyższym porozumieniu b) najniższe wynagrodzenie za akty notarialne wynosi przy wartości do 1.000 zł. — 15 zł.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

Dziś o godz. 16 na boisku Skry odbędą się zawody o mistrzostwo WRSKO.

Program pierwszego dnia: Mężczyźni 100 mtr., 400 mtr., 1500 m., 800 x 200 x 200 x 400, dysk, kula, tyczka, wdal. Kobiety 100 m., 200 m. 4 x 100 m., dysk, kula,, wdal.

Godz. 17 boisko Skry mecz towarzyski piłka nożna Gwiazd — Fort Bema.

Hippika

POR. KOMOROWSKI ZDOBYWA NAGRODĘ ARMII POLSKIEJ.

We czwartek w dalszym ciągu międzynarodowych zawodów konnych rozegrano konkurs o nagrodę Armii Polskiej im. Marszałka Piłsudskiego. Na zawodach obecnym był marszałek Śmigły - Rydz, który osobiście wręczył nagrodę zwycięzcy.

Konkurs wygrał por. Komorowski na Zbóju i Zbiegu, 0 bł. przed por. Apostolem (Rumunia) na Dracasie i Bucurie 4 bł., por. Poncisem (Łotwa) 7¼ bł., por. Rylke i por. Uzolsem (Łotwa) po 8 bł.

* *

W piątek nastąpiła przerwa w konkursach.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA NADAL WYGRYWA.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w St. Georges Hill pod Londynem Jędrzejowska pokonała w ćwierćfinale Angielkę Eyle 6:3 6:4.

Boks

PRZED MECZEM BRADDOCK — LOUIS.

Bokserska komisja Chicago zdecydowała nie uznawać decyzji bokserskiej komisji nowojorskiej, zawieszającej Braddocka za niestawienie się na mecz ze Schmelingiem i w dalszym ciągu prowadzi przygotowania do meczu Braddock — Louis w dn. 22 b. m. w Chicago.

Lekkoatletyka

SZABO ZAPROSZONY DO KRAKOWA.

Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego wysłał w piątek na życzenie Cracovii zaproszenie do związku węgierskiego dla zawodnika Szabo na jubileuszowe zawody Cracovii 15 b. m. w Krakowie. Na zawodach tych Szabo zmierzy się z Kucharskim.

Piłka nożna

PORAŻKA FRANCUSKICH PIŁKARZY W ŁODZI.

W Łodzi rozegrany został we czwartek mecz piłkarski pomiędzy Łódzkim KS a FC Bordeux, zakończony zwycięstwem Łodzian w stosunku 4:2 (3:0). Bramki dla ŁKS. zdobyli Lewandowski (2), Mucharski i Król, a dla gości Kreutzer i Gougou.

CZY ZOBACZYMY HISZPANÓW?

PAT. komunikuje: Sprawa przyjazdu do Polski piłkarskiej drużyny hiszpańskiej na dwa mecze nie jest jeszcze dotąd ostatecznie wyjaśniona. Przed kilkoma dniami kierownictwo drużyny hiszpańskiej odwołało przyjazd, komunikując o trudnościach wizowych. Do tej pory brak w tej sprawie dalszych wiadomości.

Kolarstwo

PRZED WYŚCIGIEM KOLARSKIM DOOKOŁA POLSKI.

W kolarskim wyścigu dookoła Polski (25 czerwca — 4 lipca) ze strony polskiej wystąpią dwie drużyny reprezentacyjne po 4 kolarzy, a ponadto startować będzie drużyna kombinowana złożona z czołowych kolarzy prowincjonalnych.

Istnieje możliwość, że obok drużyn rumuńskiej i węgierskiej, w wyścigu weźmie udział kombinowany zespół francusko - włoski.

SZAMOTA MISTRZEM POLSKI.

Zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich postanowił nadać tytuł zawodowego mistrza Polski na r. 1937—38 zamieszkałemu stale we Francji Henrykowi Szamocie.

Różne wiadomości

BIEG ANGIELSKI Z PRZESZKODAMI

Sekcja lekkoatletyczna KS „Jutrzenia" organizuje 6 b. m. w Krakowie bieg angielski z przeszkodami na trasie ok. 3.850 m. Na trasie ustawione będą następujące przeszkody: 3 płoty z chrustu, 3 bariery, 4 płotki ruchome i 3 rowy z wodą.

Bieg nastręcza wiele trudności i wymaga od zawodnika nie tylko szybkości, lecz i zręczności.

MIĘDZYNARODOWY RAID AUTOMOBILOWY.

W dn. 6 b. m. o godz. 10 na placu Marszałka Piłsudskiego nastąpi start do 3-etapowego międzynarodowego raidu automobilowego A. P. W dniu tym zawodnicy mają przebyć trasę Warszawa — Gdynia, po czym tego samego dnia o godz. 24 nastąpi druga połowa etapu Gdynia — Warszawa.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś, w sobotę, odbędą się w Warszawie nast. imprezy sportowe:

na torze hippicznym w Łazienkach o godz. 15-ej rozegrany zostanie międzynarodowy „konkurs armii zagranicznych";

w lokalu polskiej YMCA o godz. 19 — turniej najlepszych szablistów stolicy;

o godz. 2 na stadionie Wojska Polskiego — mistrzostwa l. atletyczne okręgu Nr. 1 Zw. Strzeleckiego;

o godz. 16 na stadionie szkolnym im. Sobieskiego — mecz piłki nożnej o 5 i 6 miejsce w turnieju drużyn szkolnych o mistrzostwo Warszawy.

W Krakowie, w ramach jubileuszu Cracovii, rozegrany będzie mecz piłkarski Bocskai — Admira.

W Łodzi — kolarskie mistrzostwa Makabi w konkurencji ogólnopolskiej.

W Wilnie — międzynarodwy mecz piłkarski FC Bordeaux — Makabi wileńska.

Na Górnym Śląsku

Jeszcze jeden dygnitarz przechodzi do ciężkiego przemysłu

Na przestrzeni wielu już lat jesteśmy na Śląsku świadkami instalowania się dygnitarzy ministerialnych na dobrych posadach w ciężkim przemyśle. Wydaje się dziwne, że akurat wysocy urzędnicy ministerium, którzy z urzędu winni zajmować stanowisko krytyczne wobec polityki przemysłowców, są jednak mile widziani przez nich i w razie potrzeby otrzymują posady dyrektorów. Oczywiście wywołuje to na Śląsku różne komentarze, a robotnicy także mają już swoje zdanie o tej wędrówce dygnitarzy ministerialnych do ciężkiego przemysłu.

Jak donoszą, naczelnik wydziału węglowego Min. Przem. i Handlu, p. Korsak, ustępuje ze swego stanowiska i przechodzi na stanowisko do przemysłu. Jego miejsce w Ministerium obejmie p. inż. Kossuth, dotychczasowy naczelnik Okr. Urzędu Górniczego w Katowicach.

Wiadomość o objęciu posady w ciężkim przemyśle przez p. Korsaka przynosi także „sanacyjna" „Polska Zachodnia".

Chodzą dalej słuchy, że również p. Peche niedługo zagości w przemyśle. Czy wiadomość ta odpowiada prawdzie, nie wiemy, aczkolwiek wszystko jest dziś możliwe.

Podobno istnieje jednak rozporządzenie p. Prezydenta R. P., zabraniające obejmowania posad w przemyśle przez 3 lata po ustąpieniu z administracji państwowej.

Wypadek na kop. Mysłowice

W podziemiach kopalni „Mysłowice", wskutek wstrząsu górniczego, spadająca ze stropu bryła węgla uderzyła w głowę rębacza Ludwika Rogosińskiego z Mysłowic. Nieszczęśliwy górnik doznał złamania podstawy czaszki i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach.

Strajk robotników piekarskich w Falenicy

W dniu 29 ub. m. wybuchł strajk robotników piekarskich w Falenicy. Strajk powstał na tle nie zadowalających warunków płacy.

Płace w porze letniej są wyższe, niż w porze zimowej, ale robotnicy pracują w zimie po 1 dniu w tygodniu, zaś latem po 3—4 dni. Konferencja w Inspekcji Pracy VII-go Obwodu dn. 3 b. m., nie dała pozytywnych wyników, gdyż przedstawiciel Województwa, który przybył na konferencję, oświadczył, iż nie radzi zawierać umowy. Ponieważ oświadczenie przedstawiciela władzy wywołało wśród stron konsternację, zrozumiał on, że popełnił błąd i zastrzegł się, że chodzi tylko o to, aby umowa nie podniosła cen pieczywa.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Zamiast pracy znalazł śmierć

Przechodnie w Pleszewie byli świadkami tragicznego wypadku.

Bezrobotny Stefan Deja z pow. wieluńskiego usiłował wskoczyć do biegnącego samochodu ciężarowego firmy „C. Hartwig", chcąc w ten sposób dostać się do Kórnika, by tam znaleźć pracę. Skok okazał się tak nieszczęśliwy, że Deja, potrącony pędzącym samochodem, uderzył silnie głową o bruk. Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Życie za węgiel

Z Wrześni donoszą nam

W nocy dnia 3 b. m. bezrobotny od kilku lat Michalak z Obłaczkowa został zastrzelony przez straż kolejową podczas wybierania węgla z pędzącego pociągu. Zmarły tragicznie Michalak osierocił żonę i kilkoro małoletnich dzieci.

Jakże tragiczny jest los bezrobotnych!

Samochód przejechał posterunkowego regulującego ruch

W piątek, 4 b. m., w godzinach rannych na niezwykle ruchliwym punkcie Krakowa, a mianowicie u zbiegu ul. Lubicz i Potockiego, doszło do nieszczęśliwego wypadku samochodowego.

W pewnym momencie ciężarowe auto wojskowe Nr. 5413 najechało z tyłu na 31-letniego posterunkowego, Mariana Jakóbczaka, regulującego ruch i stojącego na wysepce. Posterunkowy został wywrócony, a przednie koła auta przejechały mu przez piersi.

Do nieszczęśliwego wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz zarządził przewiezienie rannego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Posterunkowy doznał poważnych obrażeń wewnętrznych.

Łańcuch prasowy na Fundusz Olimpijski

Tow. Kazimierz Wojciechowski wpłaca zł. 2, wzywając do wpłacenia tow. tow. Witolda Lichaczewskiego, Józefa Deptułę i Natalię Kanię.

Klub R. K. S. „Skra" wpłacił zł. 15, wzywając do wpłacenia kluby: R. K. S. „Drukarz", R.K.S. „Marymont", R. K. S. „Znicz", Pruszków.

Tow. Lidia Martin wpłaciła zł. 1, wzywając do wpłacenia tow. tow. Tadeusza Kucharskiego, Władysława Boskiego, Henryka Ciszewskiego, Kazimierę Kurnikowską, Józefę Smosarską, Antoninę Łyczakowską, Zenona Sawickiego.

Wpłaty należy uiszczać przez P. K. O. konto Nr. 17.870 (Związek Robotniczych Stow. Sport.) z dopiskiem „Fundusz Olimpijski", bądź bezpośrednio do kasy Z. R. S. S. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 62.

Kącik radiowy

ŚWIATOWA IMPREZA MUZYCZNA

Festival muzyki polskiej na Wawelu odbywa się w r. b. od 5 do 10 czerwca. W czasie festivalu Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, zwiększona do 100 osób, pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i Mieczysława Mierzejewskiego, da trzy koncerty na dziedzińcu arkadowym Wawelu. Czwarty koncert w wykonaniu zwiększonej do 18 osób Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego odbędzie się w sali Starego Teatru.

Trzy pierwsze koncerty poświęcone będą muzyce poważnej polskiej, czwarty utworom folklorystycznym, oraz muzyce lekkiej. Dzięki temu program festivalu wawelskiego obejmie wszystkie rodzaje muzyki polskiej w wykonaniu obu orkiestr Polskiego Radia.

Do Krakowa zgłoszono cały szereg wycieczek zbiorowych i indywidualnych, celem wzięcia bezpośredniego udziału w festivalu muzyki polskiej. Dziedziniec arkadowy Wawelu w czasie festivalu pomieści ponad 3.000 osób. Oprócz bezpośrednich słuchaczy festivalów krakowskich — dzięki radiu — uczestniczyć w nich będą mogli słuchacze radia w kraju i zagranicą.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 6 czerwca

8.00 Pieśń. 8.03 Dzien. por. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Regionalna tr. z Wrześni (przez Poznań). 11.15 Pieśni ziemi złotowskiej. 11.35 Reportaż z Raidu Automobilowego. 11.45 Muz. lekka (płyty). 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert symf. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 14.40 Aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Fragment „Dnia pieśni" z Wągrowca. 16.20 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 16.55 Słuchowisko (wzn.) T. Markowskiego p. t. „Chopin u Radziwiłła". 17.30 Tr. Zawodów Hipicznych. 18.00 Pół czarnej przy mikrofonie ze Lwowa. 20.00 Fragm. zjazdu O. Z. N. w Kielcach. 20.35 Program. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Kukułka dla samobójców. 21.30 Tr. z Krakowa fragm. meczu piłkarskiego „Cracovia" (Kraków) — „Admira" (Wiedeń). 21.45 Wiad. sportowe. 22.00 Mozart — Wyjątki z oper (z Krakowa). 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 15.00 Wirtuozi smyczka (płyty). 16.00 1.000 taktów muzyki — w wyk. zespołu St. Rachonia. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Tr. zawodów lekkoatletycznych. 22.20 Muz. tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 7 czerwca

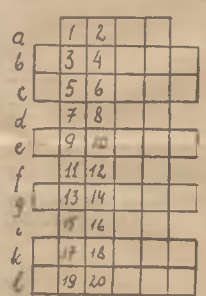
6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych). 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Dzien. połudn. 12.15 „Jakich pracowniczek fachowych potrzebuje wieś?" 12.25 Na nutę wojskową (Płyty). 12.40 Aud. poświęcona masarzom i wędliniarzom. 15.45 Wiad. gosped. 16.00 „Mój Żoko" (przygody małpki) — pog. dla dzieci starszych. 16.15 Zespół mandolin. „Kaskada" — pod dyr. E. Ciukszy (z Wilna). 16.45 500 lat polskiej gościnności — felieton, wygł. St. Wasylewski. 17.00 Pieśni studenckie. 17.20 A. Areński: Trio d-moll. Wyk.: J. Nejman - Urbachowa — skzypce, I. Ziemian — wiolonczela, B. Zins — fortepian (z Katowic). 17.50 Mikołajek nadmorski — pog. przyrodn. 18.00 Skrzynka techn. 18.10 Program. 18.15 „Revellersi" (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Tr. z otwarcia Zjazdu Międz. Komitetu Olimpijskiego. 19.55 Wiad. sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej (z okazji „Dni Krakowa"). W przerwie ok. godz. 20.45: Dzien. wiecz. 21.55 „Jagża z Ziurdanką" — humoreska A. Dygasińskiego. 22.10 Koncert solistów: Maria Rońska — śpiew, W. Winterfeld — skzypce. Przy fortep. prof. Urstein. 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Utwory P. Czajkowskiego (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Zespół Rynasa. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.00 „Epistolarne rozprawki Krasińskiego" — szkic literacki wygł. J. Miernowski. 23.15 Muz. tan. (płyty).

Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE Nr. 36.
LOGOGRYF

ułożył S. Kozicki (Warszawa)



W powyższą figurę wpisać 10 wyrazów o podanym znaczeniu. Litery w rzędach oznaczonych czytane w podanym porządku dadzą rozwiązanie, które można nadesłać bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów:

a) Urok. b) Przytoczenie czyichś zdań. c) Najechanie, napad konnych. d) Długi kij. e) Mały pokoik. f) Uprawa ziemi, ciężka praca. g) Praca. i) Otoczka, obwódka. k) Bór, puszcza. l) Zasłalanie.

Nagroda: miesięczna prenumerata „Robotnika".

Zadanie Nr. 37.
WIZYTÓWKI.

ul. *I. Grynowajg*—Ostrów.

Irka Waclak — Celina Uzycka — P. Rzaoka.

Jaki jest zawód tych osób?

Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 35:

Robotnik odmierzył 10 litrów (2 razy po pięć), potym odlał 3 litry.

Zadanie posiada kilka sposobów rozwiązania. Wszystkie dobre rozwiązania zostały uwzględnione.

Nagrodę w postaci książki wylosował Binda Antoni — 4 p. s. k. szwadron zapasowy, Płock.

Poza tym między tych, którzy nadesłali dobre rozwiązania, rozlosowaliśmy nagrodę pocieszenia w postaci książki, którą otrzymuje Sieczka Edward, Skarżysko Kościelne Nr. 21, poczta Skarżysko Kamienna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. Z. Warszawa. Zadania należy nadsyłać wraz z ich rozwiązaniem. Prosimy o dalsze zadania.

S. K. Warszawa. Zadania pójdą. Konkurs rozpoczniemy w jednym z najbliższych numerów.

Rozwiązania zadań z tego numeru należy nadsyłać do dnia 10.VI na adres naszej warszawskiej Redakcji (Warszawa, Warecka 7).

E. C. Bentley i H. W. Allen — 55

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— A dyskusja? — zapytał. — Czy została wznowiona, zgodnie z pańskimi przypuszczeniami?

— Zapobiegły temu późniejsze wydarzenia — odpowiedział poważnie pan Dupont — wkrótce po rozmowie, jaką miałem z pańskim miłym rodakiem, z Luwru skradziony został przedmiot bezcennej wartości. Można się było spodziewać, że kradzież arcydzieła da Vinci, która nastąpiła kilka lat przedtem, spowoduje w konsekwencji wzmożenie czujności strażników. Ale nie! Zniknęła tiara Megabyzusa. Kto wie — rzekł pan Dupont smętnie, kończąc trzeci kieliszek likieru — czy kiedykolwiek świat ją odzyska?

Restauracja była prawie pusta — i Trent nad mienił, że pora już ,aby znużony wędrowiec poszedł do swego hotelu i do łóżka. Pan Dupont daremnie zachęcał gościa do wypicia jeszcze kieliszka; — sam wypił jeden w czasie, gdy sprawdzał rachunek i przeliczał resztę. Poszedł ku drzwiom sztucznie wyprostowany, ale gdy tylko znalazł się na dworze, ostre powietrze górskie zaczęło na niego działać.

— Mieszkam tu blisko, przyjacielu, — rzekł, opierając się ręką o stolik na tarasie.

Trent poprosił o pozwolenie odprowadzenia Francuza do domu i pan Dupont ujął go z wdzięcznością pod ramię.

„Nous sortons — zaczął deklamować uroczyście — des... des portes de Trezene"...

Zaczawszy od tego miejsca długą przemowę z „Fedry", w której Theramenes opisuje Śmierć Hippolytusa ,deklamował w dalszym ciągu z zapałem — gdy szli chwiejnym krokiem w stronę ulicy des Hirondelles — szlachetne strofy Racine a, — przyczem wymawiał słowa z coraz większą trudnością, ale pamięć miał niezawodną. Nie przestał deklamować, ani nie puścił podtrzymującego ramienia Trenta, gdy weszli do ogródka przed brzydkim małym domkiem, pomalowanym na kolor gołąbkowy.

W tym momencie Dupont, który doszedł właśnie do strofy

„Excusez ma douleur, cette image cruelle
Sera pour moi de pleurs une source éternelle"

wybuchnął płaczem. Wyciągnął — nie bez trudności — klucz od zatrzasku — i Trent uprzejmie otworzył mu drzwi. Dupont uściskał go, pocałował w oba policzki — i chwiejnym krokiem wtoczył się do oświetlonego lampą kurytarzyka, pachnącego still nie farbą od politury na meblach.

Trent, wracając do Hotel des Cascades, zastanawiał się, ile też z wieczornej opowieści pana Duponta pamiętać będzie rano — i jak potraktuje to, co zapamięta.

Taką była niezwykła historia, opowiedziana przez Trenta dla użytku inspektora Bligha, który — słuchając uważnie — palił fajkę w saloniku na placu Newbury.

— Nie powiedziałem Randolphowi wszystkiego, co mówię panu — zakończył Trent. — Mówiąc ści śle, wspomniałem mu jedynie, że wiem przypadkowo prawdę o tiarze i o jej pochodzeniu. Powiedziałem, że gdybym uważał za stosowne, mógłbym to opublikować — i że zrobiłbym to napewno. Wystarczyło, aby poczuł się wstrząśnięty — zapewniam pana! Ale co pan myśli o tej „pięknej historyjce" — jak ją określa mój francuski przyjaciel?

Bligh wyjął z ust fajkę i zatrzymał tytoń ogromnym palcem wskazującym.

— To dowodzi — zauważył — że miałem rację, mówiąc, że stary nie miał nic przeciwko współudziałowi w przestępstwie. Bardzo interesujące! Sam nigdy nie zetknąłem się z tego rodzaju fałszerstwem — to nie moja dziedzina. Ale, oczywiście, wiem, że to się praktykuje. Przypuszczam, że gdyby znana była cała prawda...

W tym momencie przerwało mu głośne stuknięcie do drzwi.

— Proszę — zawołał Bligh.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zakazany odczyt

W związku z ostatnimi zajściami antysemickimi w Brześciu oraz ohydnymi atakami na ruch robotniczy w procesie o napad na Myślenice — OKR. PPS. w Krakowie zamierzał urządzić odczyt zbiorowy p. t. „Od Myślenic do Brześcia". Władze administracyjne zakazały odbycia odczytu. Zakaz ten posiada swoją wymowę.

Strajk „polski" w fabryce Korngolda

Od 19 maja r. b. trwa strajk „polski" w fabryce Korngolda. Robotnicy zażądali wobec ogrom niskich zarobków podwyżki płac o 25 proc. i zawarcia umowy zbiorowej. Żądania te fabrykant odrzucił, wobec czego robotnicy przystąpili do strajku.

W inspektoracie pracy odbyły się rokowania celem zlikwidowania zatargu, jednakże skutkiem oporu pracodawcy nie dały do tej pory żadnego rezultatu.

Strajkujący postanowili wytrwać w akcji aż do zwycięstwa.

Przemiany w „sanacji"

Echa burzliwego posiedzenia Rady miejskiej

Krążą pogłoski, że ostatnie burzliwe zajścia na Radzie Miejskiej pociągną za sobą konsekwencje w ukształtowaniu się grup politycznych w Radzie Miejskiej.

Jak wiadomo, część radnych „sanacyjnych" stanęła po stronie dr. Kuśnierza. Radni ci, z p. Skotnickim na czele, mają wystąpić z Klubu Pracy Gospodarczej („sanacja") i stworzyć razem z dr. Kuśnierzem Klub endecko - chadecki, którego oczywiście głównym zadaniem byłaby walka z Żydami i socjalistami.

Pogłoski te mają cechy prawdopobieństwa, skoro się zważy, że wypstąpienie p. Skotnickiego i tow. w obronie dr. Kuśnierza, skierowane były pośrednio przeciwko prezydentowi dr. Kaplickiemu, którego dr. Kuśnierz stale atakuje.

Kruszy się spoistość „sanacji", choć co prawda nigdy nie była zbyt silna, i nie pomoże nawet „ożywczy" OZON.

Przeciw krzywdzie emerytów

Protestacyjne zgromadzenie emerytów kolejowych w Krakowie, pod przewodnictwem kol. Pellara, odbyło się dnia 28 maja r. b., w ogrodzie ZZK.

Referat o ciężkim położeniu emerytów i o obecnej sytuacji wygłosił kol. Mastek.

Następnie członkowie Komitetu Międzyzwiązkowego: kol. kol. Kabat i Stączek złożyli sprawozdanie z delegacji do Rządu, Sejmu i Senatu, ostro krytykując bagatelizowanie spraw emerytalnych przez czynniki miarodajne.

W dyskusji mówcy portestowali przeciw bezprawiu i krzywdzie, jaką emerytom wyrządzono, zabierając im 25 proc. lat służby zaborczej. Wysłano w tej sprawie depeszę do Prezydenta Rz. następującej treści:

„Zgromadzeni emeryci w Krakowie proszą usilnie o postawienie noweli do dekretu emerytalnego na porządku dziennym obradującego Senatu".

Również została uchwalona następująca rezolucja:

„Zebrani emeryci, wdowy i renciści po wysłuchaniu sprawozdania o losie projektu rządowego, mającego uregulować kwestję obniżonych zaopatrzeń i rent, uchwalają:

1) podnieść głos jak najenergiczniejszego protestu przeciwko niepostawieniu sprawy emerytów na porządku dziennym obrad nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, uważając, że jest to lekceważenie tragicznego położenia ludzi pracy, którzy dla Państwa oddali swe siły, a których wprowadzona obniżka wysługi emerytalnej o 25 procent, po wielu już poprzednio dokonanych obniżkach zaopatrzeń zepchnęła na dno nędzy, niedostatku, skazując na wygłodzenie,

2) domagać się, by Rząd sprawę zaopatrzeń emerytalnych przeprowadził przez Senat w obecnej sesji nadzwyczajnej;

3) wezwać posłów i senatorów do zajęcia się powyższą sprawą, by położyć kres bezprzykładnemu w praworządnych państwach odbieraniu praw nabytych i skazywaniu emerytów na śmierć głodową;

4) domagać się jak najkategoryczniej natychmiastowego zniesienia podatku nadzwyczajnego".

Ustalenie cen maksymalnych mąki żytniej

o przemiale 0-82 proc. i chleba

W łączności z wejściem w życie z dniem 1-go czerwca b. r. dalszych rozporządzeń, określających przemiał żyta na mąkę 0—82%, Miejska Komisja do wyznaczania cen, na posiedzeniu w dniu 3-go czerwca b. r., przy współudziale reprezentantów Urzędu Wojewódzkiego i Starostwa Grodzkiego, przeprowadziła kalkulację cen mąki żytniej i chleba, na podstawie której Prezydent miasta wyznaczył z ważnością od 5-go czerwca b. r. następujące ceny maksymalne:

mąki żytniej przemiału 82% za 100 kg. 32.75 zł.;

mąki żytniej przemiału 82% detalicznie za 1 kg. 0.37 zł.;

1 kg. chleba żytniego pytlowego z mąki 82% 0.33 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną surowym karom administracyjnym.

„Kwiatki" biurokratyzmu

Na niwie naszej biurokracji raz po raz wyrastają nowe kwiatki, których woń zatruwa atmosferę; obrzydzając obywatelom życie.

Oto taki drobny przykład, jeden z [illegible]

W piątek, 14.V r. b. p. B. przywiozła ze wsi na święta 5 klg. szynki i 5 klg. cielęciny. Na stacji kolejowej w Krakowie rewizja rzeczy, towar zabrano, jako, że nie był ostemplowany, zbadany i t. p. A no, cóż było robić, jak mus to mus. Szynka z towarzyszką niedoli powędrowały a raczej „zostały zaniesione" do rzeźni miejskiej. W ślad za specjałami świątecznymi udał się kuzyn p. B., aby rewindykować smakowitą własność.

W rzeźni długo czekał zanim wreszcie dowiedział się, że sprawa ta należy do starostwa grodzkiego. Trudno, czegóż to się nie robi dla żołądka. Poszedł więc do starostwa. Godz. 2¼ popołudniu. Na drzwiach „odnośnego" referenta ostrzegawcza kartka: tylko od 10-tej do 12-tej. Trzeba przyjść jutro. Zjawił się więc w sobotę 15.V o godz. 10-tej. Od chwili „zajęcia" szynki i cielęciny nie upłynęło 24 godz. Pełen dobrej myśli przychodzi do referenta i pokornie prosi o zwrot specjałów. P. referent starościński spojrzał i rzekł krótko — „już sprzedane" a po chwili wymienił cenę: za 7 zł. 50 gr. „Co, jak za ile.. dlaczego?" „Powtarzam, sprzedane za 7 zł. 50 gr.". Bez apelacji!

Komu sprzedano, a raczej podarowano za 7.50 zł., pozostało tajemnicą referenta starościńskiego p. D.

Życzyć by sobie należało, aby p. referent, gorący zwolennik niskich cen wyrobów mięsnych otworzył sklep z wędlinami. To by był prawdziwy raj.

Oto historja jedna z wielu z bogatych i barwnych dziejów naszej biurokracji.

Historje dnia

Jak zwykle — rower. Z gmachu Kuratorium szkolnego, skradziono pozostawiony tam chwilowo rower męski, wart. 100 zł., na szkodę Zdz. Szczygła, zam. przy ul. Wiślisko 46.

Amator obrazów. Nieujęty narazie sprawca otwarł podrobionymi kluczami gablotkę z obrazami przy ul. Floriańskiej 25 i skradł na szkodę Sabiny Schnaus, 3 obrazy malarzy polskich a to: Kosaka — przedstawiający popiersie konia z ułanem, drugi Richter - Janowskiej, przedstawiający wnętrze pokoju z kobietą przy fortepianie, trzeci Gibińskiego, przedstawiający fragment zimy z cerkwią i osobami przed cerkwią, ogólnej wartości 500 zł.

W „Dni Krakowa" — popyt na aparaty fotograficzne. Nieujęty narazie sprawca skradł Kazimierzowi Millerowi, zam. w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej 3, w czasie gdy zwiedzał sukiennice, aparat fotograficzny marki Voigtlander Bassa wart. 150 zł.

Nieujęty sprawca skradł aparat fotograficzny marki Welta, wart. 380 zł. ze sklepu przy ul. Grodzkiej l. 2, na szkodę Zygmunta Ferschdorfera.

Ujęcie doliniarza. Jachimowicz fulse Sprei Majer został zatrzymany za usiłowaną kradzież kieszonkową [illegible] linii A—B, w czasie procesji w dniu 3 b. m.

Najechania. Kierowca samochodu Nr. K. R. 98494, wyjeżdżając szybko z ul. św. Jana na ul. Pijarską w kierunku ul. Sławkowskiej, najechał [illegible] Franciszka Daniela, lat 23, zam. przy ul. Wielickiej l. 79, jadącego na rowerze. Wskutek najechania Daniel dostał się pod koła samochodu i do[illegible] złamania lewego obojczyka i potłuczenia na całym ciele. Kierowca samochodu zbiegł. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego o udzieleniu Danielowi pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

Kierowca dorożki samochodowej [illegible] 122, najechał na stojący wóz z wodą sodową. Wskutek najechania woźnica Bronisław Krupnik, lat 23, zam. przy ul. Zagrody l. 2, spadł z wozu, doznając zdarcia naskórka na lewej ręce i potłuczenia prawego boku i nogi. Następnie kierowca skręcając w bok najechał na jadącego rowerem Józefa Szabelskiego, który spadając z roweru doznał silnego potłuczenia prawej ręki i nogi, rower zaś został uszkodzony.

Śmiertelna bójka. Na Małym Rynku w Krakowie, powstała bójka między Józefem Julianem Rogoszem, lat 21, elektrotechnikiem, zam. Stara Olsza, ul. Popsuta l. 23 i Władysławem Trusiem, lat 35, handlarzem ulicznym, zam. przy ul. Librowszczyzna l. 7, na tle porachunków osobistych.

W czasie bójki Rogosz uderzył Trusia w głowę pięścią tak silnie, że Truś upadł na ziemię, a upadając uderzył głową o bruk tracąc przytomność. Trusia odwieźli koledzy do domu, gdzie, nie odzyskawszy przytomności zmarł. Rogosz został zatrymany.

Bilans

na dzień 31 grudnia 1936

Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców, spółka z ogr. poręką w Posadzie Olchowskiej, obecnie Sanok III. Stan czynny: ruchomości 71.[illegible] zł., kasa 31.75 zł., towary 182.44 zł., dłużnicy za towary 1.011.78 zł., strata 221.87 zł. Stan bierny: udziały 440.45 zł., rezerwy 830.44 zł., [illegible] wierzyciele 189.55, suma: 1.460.44 zł.

SUSKI KAROL,
przewodniczący.

Wycieczka

Sekcja wycieczkowa przy Kole miejscowym ZZK w Krakowie, urządza w d. 6 czerwca r. b. (niedziela) wycieczkę do ogrodu botanicznego w Krakowie przy ul. Kopernika, o godz. 10.30. Wstęp 20 gr.

Zbiórka przy ul. Kopernika pod ogrodem botanicznym.

Objaśnień udzieli prelegent.

Dyżury lekarzy

Dnia 6 czerwca — dzień

Abend Wiktor — Lwowska 19, tel. 160-99.

Doening Tadeusz — Ariańska 9, tel. 107-61.

Stern Natan — Stradom 27, tel. 175-25.

Osiek Bernard — Rynek Gł. [illegible], tel. 141-68.

Dnia 6 czerwca — noc:

Braciejowski Jakub — Salinarna 22 tel. 184-64.

Gottlieb Izydor — Długa 38, tel. 115-00.

Holländer Erna — Karmelicka 48, tel. 147-34.

Rychwicki Włodz. — Szewska 21, tel. 143-86.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela, 6 czerwca „Wesele Figara".

LATO W NOHANT („Chopin i George Sand") komedia Jarosława Iwaszkiewicza będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Zbigniewa Ziembińskiego.

TEATR „BAGATELA": Rewia „Po krakowsku" i film „Kaprys pięknej pani".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Robinson Crusoe".

ATLANTIC: „Sam Dodsworth".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Barbara Radziwiłłówna".

PROMIEŃ: „Cesarski walc".

STELLA: „Rok 2.000" i „Ręce na stole".

ŚWIT: „O czem marzą kobiety".

UCIECHA: „Bengalski tygrys" „Kusicielka".

WANDA: „Rolin z Eldorado".

Wycieczka

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6, urządza WYCIECZKĘ do Dubia w niedzielę, t. j. dnia 6 czerwca b. r.

Zbiórka przed dworcem kolejowym o godz. 7-mej rano.

Z muzyki

NA MARGINESIE DYSKUSJI O ANTYSEMITYZMIE „WIADOMOŚCI LITERACKICH"

W poniedziałek dnia 7 b. m. o g. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, wygłosi Adam Polewka odczyt p. t. „Na marginesie dyskusji o antysemityzmie w „Wiadomościach Literackich". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

NA TARGU. Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 zł., śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1.00 — 1.20, ser zwycz. kg. 0.70 — 0.80, masło wyborowe 2.80, — stołowe 2.60, — kuchenne 2.40, jaja szt. 0.05 — 0.07, buraki ćwikł. kg. 0.25 — 0.30, — nowe wiązanka 0.30 — 0.40, cebula kg. 0.25 — 0.30, — sprowadzana 0.35 — 0.40, — wiązanka nowa 0.20 — 0.25, marchew 0.35 — 0.40, — nowa wiązanka 0.40 — 0.50, ogórki insp. kg. 1.40 — 1.50, pietruszka st. 0.60 — 0.90, — nowa wiązanka 0.20 — 0.25, Rabarbar kg. 0.25 — 0.30, seler 1.30 — 1.50. Ziemniaki stare 0.10 — 0.14, gęś żywa szt. 3.00 — 5.50, indyk i indyczka 6.00 — 14.00, kaczka 2.50 — 3.50, kura 3.00 — 4.50, kurczęta para 2.50 — 6.00, karp żywy mały kg. 2.20, — duży 2.60, brzana, leszcz, szczupak 2.50, wiślane drobne i średnie 0.80 — 1.20, agrest kg. 0.35 — 0.60, truskawki 1.60 — 1.80, poziomki ogrod. 1.20 — 1.40, czereśnie 1.20 — 1.60.

DOZORCY! DOZORCZYNIE!

W niedzielę, dn. 6 czerwca 1937 r. o godz. 9.30 przed południem, w sali własnej przy ul. Szczepańskiej 5. I. p. front, odbędzie się

Ogólne Zgromadzenie

DOZORCÓW DOMOWYCH m. KRAKOWA

z porządkiem dziennym:

1) Jakie prawo ustawowe obowiązywać będzie dozorców domowych od 1 czerwca 1937 r.

2) Sprawy organizacyjne i dyskusja.

Referować będzie tow. A. Ciołkosz.

Stawcie się licznie!

Komunikat

Manifestacyjne Zgromadzenie Emerytów wszystkich Organizacyj urządza Międzyzwiązkowy Komitet dnia 6 czerwca 1937 r., w niedzielę, o godz. 10 rano w sali Związku Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Krakowie, ul. Filipa 6, w sprawie uchylenia dekretów emerytalnych.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji Związku.

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 6 czerwca

8.35 Pog. dla rolników. 8.45 Na ludową nutę (płyty). 11.15 Koncert popularny (płyty). 11.45 Pog. „Czy jestem katolikiem?" wygł. ks. dr. Lubowiecki. 13.00 Felieton: „Grottger w Krakowie" w opr. Ludwika Świeżawskiego. 14.40 „Chwila regionalna": „Halny" aud. Krak. Ogniska Związku Podhalan. 20.00 Koncert wieczorny. Wyk. Freundlichowa (fort.), B. Skarżyński (wiol.), St. Eibenschütz (skrz.) 20.30 Program. 20.35 Lok. wiad. sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 7 czerwca

12.15 Kilka informacji. 12.25 Z twórczości Antoniego Dworzaka (płyty). 13.55 Koncert symfoniczny (płyty). 15.05 Krakowski dziennik sport. 15.10 Pog.: Bilans sezonu teatralnego — w opr. Józefa Wiśniowskiego. 15.25 Revellersi (płyty). 18.00 Lekka muzyka organowa (płyty). 18.10 Program. 18.15 Francuska muzyka symfoniczna (płyty do Katowic i Łodzi). 18.45 Lok. wiad. sportowe. Ok. godz. 20.45 z Warszawy: dziennik wiecz. 23.00 z Warszawy II: „Epistolarne rozprawki Krasińskiego" szkic liter. — wygł. Jan Miernowski. 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

Jubileusz 30-lecia K.S. „Cracovia"

Najstarszy obok lwowskich „Czarnych" we Lwowie, klub sportowy w Polsce, „Cracovia", obchodzi Jubileusz 30-letniego istnienia, Zewsząd płyną ku niej gratulacje i życzenia. Nie ma może w Polsce klubu, któryby się cieszył sympatią tak olbrzymią jak właśnie „Cracovia". Czy tylko dlatego, że jest najsilniejszą placówką sportową, że ma za sobą chlubną kartę wspaniałych sukcesów sportowych we wszystkich niemal dziedzinach sportowych? Nie tylko dlatego! Jeśli obok dziesiątek tysięcy młodzieży szkolnej, także młodzież robotnicza — jakkolwiek skupiająca się w swoich odrębnych organizacjach sportowych, sympatyzuje z tym najpopularniejszym klubem krakowskim, to przedewszystkim także dlatego, że „Cracovia" od pierwszej chwili pozostała wierną zasadom demokracji, wolności i równości wszystkich wobec wspólnych ideałów sportowych; że jej stosunek do młodzieży robotniczej jest pozytywny, jest szczery i przychylny, że Cracovia zrozumiała iż sympatie ogółu można zdobyć tylko drogą skojarzenia wspólnych nam wszystkich ideałów: dobra społeczeństwa i państwa.

To też w dniu jej Jubileuszu, gdy klub ten będzie bilansował dorobek 30-letniej swej owocnej pracy, gdy będzie rozpamiętywał dzieje minionych lat i szukał dalszych wskazań na przyszłość, niech pamięta, że musi nadal wiernie i nie zachwianie służyć tym ideałom, które prowadziły go od [illegible] do zwycięstwa, które mu zjednały rzesze szczerze oddanych zwolenników i sympatyków. Właśnie dzisiaj, gdy tym ideałom wypowiedziano walkę, gdy z zatrutych jadem nienawiści studzien usiłuje się skierować strumień tego jadu także do jej szeregów! Wierzymy, że Cracovia oprze się skutecznie tym obcym i złowrogim prądom, boć za nadto silnie zrosła się korzeniami w tradycji służby społecznej. Nazwiska Cetnarowskich, Lustgartenów, Kałużów i tylu, tylu innych, dają rękojmię stania na straży czystości założeń klubu i jego celów. Minie burza, ucichną wichry zachodnie, a ludzkość pójdzie dalej szlakiem postępu. Nie może na nim zabraknąć „Cracovii", powołanej na odcinku pracy sportowej do spełnienia ważkiej misji wychowania młodzieży szkolnej w duchu, sprzyjającym najgłębszym i najistotniejszym interesem państwowym. Oby w dniu Jubileuszu ta myśl przyświecała tym, co w ręce obecnej młodzieży oddać mają ster losów „Cracovii".

M. STATTER.

W związku z jubileuszem 30-lecia K. S. „Cracovii" odbędą się uroczystości dn. 6 b. m. Po mszy w kościele pp. Norbertanek odbędzie się o godz. 11.30 Akademia, na program której złożą się okolicznościowe przemówienia, deklamacje oraz utwory muzyczne.

Kronika lwowska

Z TERENU AKCJI I WALK ROBOTNICZYCH.

W ostatnim tygodniu mamy do zarejestrowania kilka większych akcji cennikowych. Zostały one spowodowane przeważnie stanowiskiem pracodawców, którzy nie tylko nie chcą pogodzić się z myślą o podwyżce płac, ale usilują nawet zmniejszyć obecne zarobki robotnicze w porównaniu z płacami zeszłorocznymi. Ten system uprawia się przedewszystkiem na robotach brukarskich, finansowanych przez Fundusz Pracy.

W związku z tym brukarze lwowscy ogłosili strajk, odbywające się obecnie rokowania pozwalają żywić nadzieję, że żądania robotników będą uwzględnione. Na terenie cegielni Domaszewicza trwał przez kilka dni strajk 70-ciu robotników, domagających się respektowania umowy zbiorowej i uznania praw delegatów robotniczych.

Na podobnym tle wybuchł także strajk w fabryce tutek Elstera i Topfa „Aida". Z powodu nieustępliwego zachowania się Dyrekcji Firmy robotnicy okupowali fabrykę. Strajkuje około 200 ludzi.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI niedziela, poniedziałek godz. 8 wieczorem: „Król".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA: niedziela, poniedziałek godz. 8 wieczór Hurra! „Jest chłopczyk".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.